Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr 98 Kraków, niedziela 27 czerwca 1937 r. Rok I

Gdy ślepy mówi o kolorach

„Gdy braknie myśli i pojęć, wkraczają na ich miejsca słowa".

Tak powiedział ongiś Goethe.

Ważniejsze zaś od słów jest milczenie, które słowa te otacza — rzekł mądry Maeterlinck.

I gdybyż dr. Pozowski, jeden z obrońców Doboszyńskiego posłuchał był Maeterlincka i milczał, byłby zaoszczędził sobie ośmieszenia. Ostatecznie mógł bronić, mógł mówić w ten sposób w sądzie, że przewodniczący musiał go przestrzec, by nie popadał w kolizję z art. 154 k. k., by nie pochwalał zbrodni, ale gdy zaczął przyczepiać się do problemów, o których ma takie pojęcie, jak ślepy o kolorach, to mogło z tego wyjść to, co wyszło: zupełna ignorancja spraw politycznych i historycznych.

Oczywiście trudno mieć pretensję do szewca (w niczym mu nie ubliżając), by rozprawiał o zagadnieniach filozoficznych, gdy nigdy z tą nauką nie miał do czynienia, gdy siedząc przy swoim warsztacie, o niczym nie myślał, tylko o zarobieniu na kawałek chleba. O czym ten „znawca", „polityk", „ekonomista" — prawnik w jednej osobie nie mówił? O wszystkim i o niczym.

„Anglia zawdzięcza upadek wielkiego imperium Żydowi Disraeliemu, dzięki niemu musiał abdykować Edward VII...

Hiszpanów mordują żydowscy maranie...

Stop! Chwileczkę. Wobec tego Franco, dowódca wojsk niemieckich i włoskich, mordujący rdzennych Hiszpanów, bombardujący najpiękniejsze miasta hiszpańskie, jest Żydem... — Trzeba być konsekwentnym panie P. Pan i pańscy adherenci popierają Żyda, pardon — Franca.

Wobec tego panie P. Edward VII, który był zmuszony ustąpić z tronu dzięki „żydowskiemu" Baldwinowi, nad uchem którego szeptał złe rzeczy, zmarły przed blisko pół wiekiem Disraeli — nie powinien był po „wygnaniu" z ojczyzny szukać gościny u żydowskiego barona Rotschilda... — Prawda panie P.?

Wobec tego..., ale dajmy spokój temu łapaniu pana dr. Pozowskiego na wypowiadaniu nonsensów. Te „naukowe", poważne „cytaty", obliczone niewiadomo, czy na głupotę ludzką, czy na chęć samoośmieszenia się, mają tyle w sobie prawdy, ile twierdzenie p. dr. Pozowskiego, że Kiereński jest Żydem (!).

Jeszcze raz stop! Chwileczkę... Porozmawiajmy panie P. — poważnie! Co powiedziałby pacjent o takim lekarzu, który mimo patentu naukowego na lekarza, określiłby zwykłą wysypkę na ręce, ciężkim zapaleniem, powiedzmy, wyrostka robaczkowego. Od „znawcy" i speca nowoczesnych nauk rasistowskich, od ludzi pasujących się na nieubłaganych „żydożerców", można i trzeba wymagać, by bodaj w tej materii dobrze się wyznawali.

By nie mówili, że białe to czarne. Zwłaszcza, gdy stoją przed sądem! — Gdy mają wespół z innymi dążyć do wykrycia prawdy materialnej!

Można pochwalać bezkarnie zbrodnie, można sugerować obywatelom, że już obejmuje się władzę; stygmat łomu żelaznego, żyletki i pałki, ale trzeba posługiwać się prawdą i niesfałszowanymi cytatami. Trzeba być w zgodzie z faktami i nie zdradzać szarlataneril naukowej...

Gdyby na sali sądowej znaleźli się Francuzi i słuchali „obrony" pana dr. Pozowskiego, powiedzieliby:

Pan dr. Pozowski stracił dobrą okazję... niezabierania głosu...

W samej rzeczy!

Skazanie generalnego sekretarza ZZZ.

Sąd okręgowy w Wilnie rozpatrywał sprawę sekretarza generalnego Z. Z. Z. i redaktora „Frontu robotniczego" Jerzego Szuriga oraz referenta społeczno - politycznego ZZZ Zygmunta Ziółka oskarżonych o nawoływanie i pochwalanie przestępstwa publicznie, tzn. z art. 154 k. k.

Akt oskarżenia zarzucał im, iż w dniu 10 stycznia br. w sali Konserwatorium w Wilnie na wiecu publicznym zwołanym przez radę okręgową ZZZ, wygłosili podburzające przemówienia, w których nawoływali do bezwzględnej walki z ustrojem kapitalistycznym, do ogłaszania strajków okupacyjnych i gloryfikowali ustrój ZSRR.

Ponadto w dniu następnym Ziółek wygłosił analogiczne przemówienie na wiecu publicznym ZZZ w Lidzie.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, twierdząc, że przemówienia ich nie wykraczały poza ramy form legalnych i programu partyjnego ZZZ.

Na rozprawę powołano 10 świadków, w tej liczbie profesora uniwersytetu Zakrzewskiego, Sztejna z ZZZ, oraz sekretarza wileńskiego ZZZ Stolnika.

Prokurator Wolski ostro atakując działalność ZZZ i wyniki tej działalności, podkreślił szczególną rolę, jaką odgrywali w tym obaj oskarżeni.

Po przemówieniu obrońcy Berensona z Warszawy i ostatnim słowie oskarżonych, którzy prosili o uniewinnienie, Sąd po krótkiej naradzie, na krótko przed północą ogłosił wyrok, mocą którego obaj oskarżeni skazani zostali po 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Wiceprokurator Wolski zapowiedział apelację.

Nieszczęśliwy wypadek

We wsi Zduny Długie w powiecie sieradzkim dzieci w wigilię św. Jana sporządzały rozmaite fajerwerki, które potem rzucały w górę.

Jeden z chłopców 16-letni Marian Kubiak zamiast szmat zapalił stary kalosz. Obok niego stał 12-letni Stanisław Kaczmarek. W pewnej chwili Kubiak rzucił zapalony kalosz w górę i spadająca ciecz trafiła Kaczmarka w twarz, wypalając mu oczy.

Przybyły lekarz stwierdził wypalenie jednego oka, zaś stan drugiego oka jest jeszcze niewiadomy.

Chłopca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Zduńskiej Woli.

Doniosłe oświadczenie Bluma

Paryż. — „Le Populaire" publikuje wniosek Bluma, w którym broni się on przed kongresem socjalistycznym w Marsylii przeciw zarzutom stawianym mu w związku z dymisją. Zdaniem Bluma, dymisja nie została spowodowana głosowaniem w senacie lecz nastąpiła z powodu kilkakrotnej odmowy senatu udzielenia mu broni w zwalczaniu ucieczki kapitału.

Kongres socjalistyczny — zdaniem Bluma — rozumie, że w obecnej sytuacji wewnętrznej Francji i sytuacji międzynarodowej, socjaliści — członkowie rządu nie mają prawa angażować się w walkę i wciągać w nią masy „Frontu Ludowego".

Sytuacja obecna nie pozwala narażać na niebezpieczeństwo kraju, partii i pokoju.

Kongres — pisze dalej Blum — poprze socjalistów zasiadających w rządzie i zapewni im zaufanie, jednak żąda jednomyślnie, by kierownictwo rządu spoczywało w rękach partii socjalistycznej.

Teroryści zamordowali komendanta Strzelca

Brzeżany. — W Taurowie w pow brzeżańskim, późnym wieczorem zabity został komendant Związku strzeleckiego, Adolf Czuba.

Do mieszkania śp. Czuby wtargnęło kilka osób, które zasypały go gradem strzałów rewolwerowych. Sprawcy napadu uciekli pod osłoną nocy. Adolf Czuba wkrótce zmarł. Nie miejsce zbrodni przybyły oddziały policji, przedstawiciele władz śledczych z psami policyjnymi i starosta brzeżański, który kierował na miejscu pierwszymi dochodzeniami.

Należy dodać, że przed kilku dniami zastrzelono również w tajemniczy sposób kolonistę polskiego, osadnika Tomasika, w osadzie Stadnica na pograniczu pow. brzeżańskiego i podhajeckiego. Sprawcy zabójstwa nie zostali dotąd wykryci.

Z Warszawy wróciła właśnie do Brzeżan delegacja powiatu, która przedstawiła premierowi Składkowskiemu swe postulaty w sprawie stosunków narodowościowych i bezpieczeństwa w powiecie brzeżańskim.

Fakt zastrzelenia komendanta oddziału Związku strzeleckiego śp. Czuby został podany przez delegację brzeżańską do wiadomości premiera telegraficznie.

—o—

ZAMACH SAMOBÓJCZY DZIENNIKARZA

Wczoraj wieczorem w Warszawie, w zamiarze samobójczym postrzelił się z rewolweru w okolicę serca 27-letni Jan Łaba, dziennikarz, współpracownik „Prasy Polskiej".

Do desperata wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło go do szpitala Dzieciątka Jezus.

Przyczyną targnięcia się na życie, był zawód miłosny.

1-GO LIPCA — PROCES PĘDRAKA

Proces J. Pędraka o zabójstwo Stefana Barana odbędzie się w sądzie okręgowym w Piotrkowie, nie zaś w Częstochowie.

Przeniesienie procesu do Piotrkowa nastąpiło ze względu na dążenie do zachowania spokoju w Częstochowie, oraz z uwagi na to, że w mieście tym znajduje się tylko zamiejscowy wydział sądu okręgowego w Piotrkowie.

Oko świata

NIEMCY.

Premier kanadyjski Mackenzie - King, który przebywa w Europie od czasu londyńskich uroczystości koronacyjnych odwiedzi również Niemcy. Na początku przyszłego tygodnia będzie on przyjęty również przez kanclerza Hitlera.

Kanclerz Hitler dokonał otwarcia nowej autostrady Drezno—Meerane, długości 101 kilometrów.

STANY ZJEDNOCZONE.

Odbywa się na wyspie Jeffersona konferencja prezydenta Roosevelta z delegacją demokratów — członków kongresu. Prezydent pragnie dowiedzieć się, jak zostaną przyjęte w kongresie jego projekty ustawodawcze. Przewidują, że wkrótce podjęta zostanie nowa kampania radiowa i propagandowa w całym kraju na rzecz projektów ekonomicznych i społecznych prezydenta.

KANADA.

Prasa kanadyjska twierdzi, że kryzys w Kanadzie zupełnie już minął, ponieważ nigdy tyle osób nie wyjeżdżało z Kanady dla celów turystycznych, co obecnie. W ciągu kilku pierwszych miesięcy br. biuro paszportowe w Ottawie wystawiło 13.000 paszportów, podczas gdy przez kilka lat ostatnich zaledwie 5.000. Ponieważ do Stanów Zjednoczonych wyjeżdżać mogą Kanadyjczycy bez paszportów, przeto większość udaje się do Europy. Wiele osób wyjeżdża też do Polski.

TURCJA.

Powstanie w tureckiej prowincji Djarbekir jest dalszym rozwojem zamieszek powstałych jeszcze na początku br. Zarzewiem zamieszek było rozjątrzenie w stosunkach arabsko - tureckich na tle sprawy sandżaku Aleksandretty. Zbrojne masy Beduinów wtargnęły w styczniu na terytorium tureckie pomiędzy Urfą a Djarbekirem, gdzie spotkały się z przyjaznym stosunkiem ludności kurdyjskiej. Istniały przypuszczenia, że cała akcja rozwinie się bardzo szybko i że będzie mogła okazać skuteczny wpływ na przebieg zatargu o Aleksandrettę. Rachuby te o tyle zawiodły, że ludność tylko powoli dała się wciągnąć do ruchu. Zato obecne powstanie przybrało bardzo poważne formy i bierze w nim udział również znaczna ilość rodów beduińskich z pustyni syryjskiej, ustosunkowanych wrogo zarówno do Francji, jak i do Turcji. Powstańcy występują pod hasłami: zmniejszenia podatków, dopuszczenia elementu tubylczego (kurdyjskiego) do administracji, uregulowanie sprawy pastwisk (migracji letniej), wreszcie — autonomii wewnętrznej na wzór tego, co przyznano dla Sandżaku Aleksandretty. Szejkowie rodu Ruajla (najstarszego w Syrii) uważają, że powstanie będzie się rozszerzać dalej na wschód i że potrwa jeszcze długo.

Władze tureckie zatrzymały kapitana hiszpańskiego statku-cysterny „Magelano“, który zderzył się z parowcem włoskim „Capopino“ i prowadzą dochodzenia w sprawie wypadku, którego przyczyny nie są bardzo wyraźne, gdyż katastrofa wydarzyła się o godz. 9 rano, kiedy nie było już mgły.

ŁOTWA.

W Rydze zmarł na zapalenie osierdzia minister opieki społecznej Rubuls.

Wypadki sowieckie a Czechosłowacja

Krwawa likwidacja Tuchaczewskiego i 7 generałów czerwonej armii wywołała w całym świecie olbrzymie wrażenie. Cała też opinia europejska zareagowała na wypadki sowieckie w sposób mniej więcej jednolity. Szczególnie silnie wystąpiło to we Francji i Anglii, gdzie Tuchaczewskiego znano osobiście z jego pobytu w roku ubiegłym na pogrzebie króla Jerzego V w Londynie i z rozmów poufnych, jakie przeprowadzał w Paryżu z francuskimi sferami politycznymi i ze sztabem.

Rozstrzelanie pod zarzutem szpiegostwa najwybitniejszego pod względem intelektualnym i fachowym z dowódców sowieckich, jakim był niewątpliwie marszałek Tuchaczewski, oraz elity czerwonej armii, musiało wywołać jeszcze silniejsze wrażenie, aniżeli poprzednie procesy i egzekucje dawnych przywódców partyjnych. Dowodzi to w oczach zagranicy, że wewnętrzna walka w Sowietach toczy się nie tylko w obrębie partii, ale że wstrząsnęła już do głębi armią — tym czynnikiem, który wielu polityków zagranicą uważało za jedyną realną wartość w Sowietahc i który decydował o ich znaczeniu na terenie międzynarodowym oraz stanowił przedmiot rachub tych polityków francuskich, którzy przeprowadzili zawarcie paktu francusko-sowieckiego.

Obecnie, jeżeli wierzyć oficjalnej wersji sowieckiej, zdrada dotarła do szczytów sowieckiej siły zbrojnej. Jakiż jest wobec tego stan moralny reżimu i czerwonej armii, jeżeli Hitler może z czołowych bohaterów rewolucji zrobić swoich agentów? A jeżeli wersja ta, co jest prawdopodobniejsze jest fałszywa, a egzekucje sowieckie są jedynie wyrazem walki wewnętrznej i krwawych porachunków Stalina, to stan moralny reżimu sowieckiego nie jest bynajmniej lepszy i zarówno do siły jak i zobowiązań sowieckiego państwa nie można mieć żadnego zaufania.

Taki jest mniej więcej tok rozumowania opinii społecznej, jak i sfer politycznych we wszystkich państwach europejskich. Od zdecydowanie negatywnych opinii organów zagranicznych rozmaitych kierunków i odcieni, nie wykluczając socjalistycznych odbijają jedynie paryski organ komunistyczny „Humanite“, dzienniki rządu walenckiego i... prasa czeska.

Prasa „najdemokratyczniejszego kraju“ jak nazywają Czesi swój kraj, uważała za stosowne rozpływać się w pochwałach na temat walki Stalina z opozycją. „Czeskie Slowo“ pisało: „Rząd sowiecki rozumie, że w stosunku do wewnętrznego wroga należy działać stanowczo. Rząd sowiecki prowadzi politykę, która odpowiada realnym potrzebom kraju. Wypadki w Z. S. R. R. mówią o sile i popularności sowieckiego reżimu“.

Półoficjalny organ czeski reprezentujący opinię czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych „Prager Presse“ pisał: „Ludowy komisarz spraw wewnętrznych, Jeżow prowadzi energiczną i bezlitosną walkę zmierzającą do oczyszczania Z. S. R. R. od wrogów. Osądzono ostatnio grupę oficerów. Jasnym jest, że siła czerwonej armii wcale po tym wyroku nie osłabnie i nie zmniejszy się, a proces ten oczyści Z. S. R. R. i zjednoczy jego aparat kierowniczy“.

„Pravo Lidu“ komentowało wypadki w ten sposób, że agenci japońscy i hitlerowscy starają się wszystkimi siłami przeniknąć do organizmu sowieckiego. Równocześnie walka wszystkich faszystów przeciwko tzw. niebezpieczeństwu bolszewickiemu ma na celu nie niszczenie komunistycznej idei, lecz jedynie uderzenie w Związek Sowiecki“.

Nie cytujemy prawie identycznych opinii innych organów czeskich, od których oczywiście w sposób krańcowy różniły się komentarze prasy sowieckiej. Dodamy jeszcze, że propagandowa ajencja praskiego Ministerstwa spraw zagranicznych „Ceps“, która usłużnie rozsyła za darmo swój serwis artykułowy prasie polskiej, zamiast swego komentarza uważała za stosowne przytaczać obszernie rezolucje „przeciw zdrajcom“, jakie zapadały na rozmaitych zgromadzeniach w Sowietach.

Stosunek Pragi do ostatnich wydarzeń sowieckich, które przecież otworzyły oczy najbardziej zapalonym przyjaciołom ZSRR na zachodzie Europy, wykazuje wyraźnie, jak dalece Czesi związali się z Sowietami, jak dalece organy stały się tubą sowieckiej propagandy, a polityka Pragi uzależniła się od Moskwy.

Z legend ludu rumuńskiego

Rumuńska poezja ludowa bogata jest niezwykle. Bujna fantazja pasterza i chłopa rumuńskiego tworzyła i tworzy efektowne ballady (cantece batranesti) i tęskne doiny (dumki). — Wiele legend, które powstały podczas wypraw wojennych i podczas obfitującego w zdarzenia życia domowego — przekazała nam współczesnym — pieśń ludowa.

Pieśń rumuńska przepracowywała niektóre motywy kilkakrotnie, ubierała wciąż w nowe barwy. Później, kied yrozwinęła się poezja, beletrystyka i sztuka dramatyczna, pieśń ludowa dała pisarzom wiele motywów.

Tak np. legenda o budowie bazyliki monasteru w Curtea de Arges natchnęła wielu poetów do napisania na jej temat pięknych utworów. Lucjan Blaga, współczesny pisarz rumuński, stworzył słynne dzieło sceniczne pt. „Mistrz Manole“ (Mesterul Manole), na tej właśnie legendzie osnute. Utwór Blagi cieszy się dużą popularnością (m. in. grany był w Polsce, we Lwowie).

Treść legendy jest następująca: budowniczy mistrz Emanuel, aby doprowadzić do końca dzieło budowy monasteru Cuerta de Arges, musi własnoręcznie zamurować swą żonę, którą bardzo kocha. Zażądały tego od Emanuela we śnie złe moce, które w nocy wszystko burzą co w dzień się zbuduje.

Inna pieśń p. n. „Miorita“ (Jagniątko) opisuje śmierć pastuszka, który ginie z ręki zawistnych kolegów. Pastuch, nie chcąc smucić matki, prosi ulubione jagniątko, które posiada dar proroczy, aby powiedziało matce, że syn jej nie wróci, gdyż ożenił się z cudowną królewną. Wzruszające są legendy ludu rumuńskiego.

KONTROLA OBROTU TOWAROWEGO POLSKO-FRANCUSKIEGO

Zawarty w maju br. układ kontyngentowy z Francją reguluje sprawę importu francuskiego do Polski oraz eksportu polskiego do Francji w zakresie artykułów podlegających tamże reglamentacji przywozowej.

Na mocy tego układu, przywóz z Francji do Polski bęzie mógł stanowić tylko 80 proc. efektywnego wywozu polskiego do Francji, przez co zapewnione zostało aktywne na rzecz Polski saldo w obrotach towarowych.

W układzie uzgodniono, że po stronie polskiej otwierane będą dla przywozu z Francji kontyngenty na każdy kwartał w wysokości rzeczywistego przywozu z Francji z odnośnego kwartału roku ubiegłego.

Nad utrzymaniem stosunku francuskiego importu do polskiego eksportu, który ma być ustalony na podstawie liczb polskiej statystyki handlu zagranicznego, czuwać ma osobna mieszana komisja polsko-francuska, złożona z urzędników zainteresowanych resortów obu krajów.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra“, pierwsze spotkanie komisji kontroli obrotu towarowego polsko-francuskiego nastąpi w Warszawie w sierpniu br. (Iskra).

Pan baron jest zazdrosny

Złotawe słońce przedzierało się przez szyby okien, gdy Tyberius przestąpił próg swego atelier. Oczekiwał w pracowni młodą baronową, której portret malował już od dni czternastu.

Podczas, gdy wyciągał paletę i przygotowywał pendzle i tuby z farbami, ukazał się za parawanem jakiś ponury mężczyzna. Spojrzał groźnie na malarza.

— Kto pan jesteś? — zapytał Tiberius wylękniony.

— Baron Morvay. Czy życzy pan sobie, abym się wylegitymował? — zapytał sięgając do portfelu.

— — — — — — —

Tiberius czuł, że mu się słabo robi. Nogi dygotały pod nim. Kręciła mu się cała pracownia przed oczyma...

— Panie baronie, a jak pan tu wszedł?

— Drzwi do przedpokoju stały otwarte, mogłem więc niespostrzeżenie wejść. Jestem dokładnie o każdym kroku mojej żony dokładnie poinformowany... Każde objaśnienie jest zbyteczne... Gdyby sumienie mojej żony było czyste, nie musiałaby trzymać w tajemnicy tych posiedzeń u pana!

— Pani baronowa chciała zrobić panu niespodziankę tym portretem.

— Zbędny wysiłek... Wprawdzie ja to w zupełności pojmuję, że pan bronić usiłuje czci mojej żony... To przecież zupełnie zrozumiałe... tak czyni każdy rycerski mężczyzna w podobnym położeniu...

— Jak mam pana barona przekonać?

— Ja wierzę tylko, gdy widzę na własne oczy. Nie mamy już dużo czasu. Moja żona może w każdej chwili nadejść. Daj mi pan sposobność obserwowania mojej żony z odpowiedniego ukrycia.

— Zazdrość pana przechodzi wszelkie granice! Skoro obstaje pan jednak przy swoim dziwnym pomyśle, proszę... ukryj się pan, panie baronie, dowoli, gdzie się panu żywnie podoba!...

— Czy drzwi przedpokoju jeszcze otwarte?

— Rozumie się.

— Nie chyba po to, ażeby pan popędził naprzeciw niej i szepnął jej ostrzegawczo, że jestem tu, w pracowni...

— Nie wpadło mi nawet na myśl.

— Będę więc tu, w przyległym pokoju obserwował wszystko przez leciutko odchylone drzwi.

— Jak się panu baronowi podoba...

— — — — — — —

Z przedpokoju dochodził głos lekkich kroków.

—To ona! — syknął baron i wskoczył jak kot na palcach do przyległego pokoju.

— — — — — — —

Tiberius ucałował rączkę młodej pani.

— Dzień dobry mistrzu! — rzekła baronowa z serdecznym uśmiechem.

— Dziś czas nie jest taki ograniczony.

— To mię bardzo cieszy — odrzekł nerwowo Tiberius.

— Powiedział pan wczoraj, że będzie dziś malował moje usta. Będzie pan zatem dziś moją konkurencją...

— Jak to mam zrozumieć, łaskawa pani baronowo?

— Bo ja przecież sama też moje usta maluję! — rzekła baronowa z uśmiechem.

Tiberius miast odpowiedzi, spojrzał wystraszony ku drzwiom.

— Pan zdaje się być nerwowy?

— Ja? Ależ bynajmniej!...

— Czy jest kto może w przyległym pokoju? Czy ukrył pan tam jakąś małą przygodę?...

— Ależ, przysięgam pani, pani baronowo...!

— Ależ owszem, nie jestem bynajmniej zazdrosna!...

Tiberius drgnął, jakby prądem rażony i przystąpił bliżej do baronowej:

— Mąż pani baronowej jest w przyległym pokoju — szepnął wystraszony.

Baronowa pdoskoczyła.

— Mój mąż?! Ależ to niemożliwe! Mąż mój dziś rano wyjechał!!!

— Ta podróż była zapewne tylko wymówką, by wciągnąć panią baronową w pułapkę.

— Więc muszę się też o tym sama przekonać! — odparła stanowczo baronowa i w jednej chwili wpadła do przyległego pokoju.

— Nie widzę tu żadnej żywej duszy! — rzekła z uśmiechem.

Tiberius wpadł do pokoju!

Ku swemu przerażeniu, spostrzegł otwarte i wypróżnione szafy i rozbitą szufladę biurka, z której znikła żelazna szkatułka z jego oszczędnościami.

Korektura dzieła p. Matuszewskiego

Kraków, 27 czerwca.

W roku 1930 kierownikiem ministerstwa skarbu był odwołany poseł w Budapeszcie p. Matuszewski. W tym roku swego urzędowania „wsławił" się 2-ma dziełami: obniżka płac urzędniczych o 15 proc. i zawarciem z Kreugerem umowy zapałczanej.

Pomówmy o drugim dziele. Pan Matuszewski pojechał do Sztokholmu i tam zawarł umowę z człowiekiem, który niedługo potem popełnił samobójstwo, oskarżony o gigantyczne oszustwa. Wedle zawartej umowy Polska oddała Kreugerowi do eksploatacji swój monopol zapałczany, w zamian za co otrzymała pożyczkę 32 milionów dolarów na 6 i pół procent. Dziwna rzecz, że p. Matuszewski niezadługo po powrocie ze Szwecji otrzymał dymisję. O krążących wówczas pogłoskach nie chcemy mówić.

Jaki użytek robili Szwedzi ze swego prawa do monopolu zapałczanego? Taki, że zapałki stały się prawie niedostępne, zaś w zapalniczkach zapanował olbrzymi szmugiel. Za pudełko, zawierające normalnie 42 zapałek, z których kilka zawsze było nie do użytku, kazano płacić 10 gr. Skutek był taki, że wieś zupełnie przestała używać zapałek, wracając do krzesiwa, w miastach zaś, no — wiadomo, niestemplowane zapalniczki całkiem jawnie sprzedawano na ulicach.

To była jedna strona tej transakcji. Prawda, Polska w roku 1930 nie znajdowała się w szczególnych stosunkach finansowych, a 6 i pół procent od stosunkowo małej pożyczki (wedle ówczesnego kursu niespełna 300 milionów zł.) to przecież był horendalny procent. Trudno, minister umowę zawarł, Sejm nie mógł jej nie ratyfikować. Stało się.

Dopiero teraz zdołano trochę zelżyć tę niewolę pokreugerowską. Właściciele pożyczki jako mający prawo zastawu na monopolu zapałczanym zgodzili się na obniżenie ceny (normalne pudełko 8 gr. zamiast 10) zapałek i na obniżkę podatku od zapalniczek, głównie zaś na konwersję pożyczki z 6 i pół na 4 i ćwierć proc. z dalszą jeszcze ulgą, że zaległe i przyszłe kupony od pożyczki będą spłacane w bonach skarbowych.

Mamy więc częściową bodaj likwidację dzieła p. Matuszewskiego. Ile dziesiątków milionów więcej niż należało, ona Polskę kosztowała, trudno obliczyć — próżny zresztą trud, gdyż nikt ich nie wróci. Ale p. Matuszewski po swym ustąpieniu został czymś w rodzaju publicystycznego dyktatora finansowego; cała prasa — wówczas sanacyjna — powtarzała jak za panią matką jego koncepcje finansowe wraz z deflacją, która omal nie doprowadziła skarb do bankructwa a gospodarstwo do ruiny.

Dziś ta „wielkość" znikła z horyzontu.

L.

Dziwy i cuda na biegunie północnym

Prawdziwy kres świata

Ekspedycja sowiecka, która przebywa obecnie na biegunie północnym uzupełni zapewne w najbliższym okresie wiele luk w naszych pojęciach o północnej pustyni lodowej nowymi odkryciami. Z dotychczasowych wiadomości o biegunie północnym niezmiernie ciekawe są te, które mówią o różnych dziwach i sensacjach, jakie napotyka tam człowiek.

Biegun północny jest w pewnym sensie kresem świata. Gdyby np. ze stu różnych punktów równika wysłać sto osób w stu różnych kierunkach na północną półkulę — wszyscy spotkaliby się na biegunie północnym, o ile orientując się według gwiazd, każdy wędrowałby niezmiennie w obranym kierunku. Ciekawe, że gdyby chciano orientować się według kompasu, punkt spotkania znalazłby się o 2.000 km na południe od bieguna północnego, na kanadyjskim półwyspie Boothia Felix, tu bowiem znajduje się magnetyczny biegun, do którego igła magnetyczna ustawia się prostopadle.

Wyobraźmy sobie teraz, że jesteśmy na biegunie północnym i obserwujemy nasz kompas. Igła wskazuje oczywiście na półwysep Boothia, który geograficznie leży na południe od bieguna. Stańmy frontem do tego punktu: na lewo będziemy mieli wschód, na prawo — zachód, z tyłu — północ. Jeżeli teraz zwrócimy się frontem ku południowemu słońcu, tj. ku południowi, jak będzie z kierunkami świata? Otóż na tym końcowym punkcie świata istnieje tylko jeden kierunek nieba: w jakąkolwiek stronę się zwrócimy, wszędzie jest południe!

Pod względem komunikacyjnym biegun nie jest oczywiście „końcem" świata. Jest on nim z punktu widzenia siatki geograficznej, którą człowiek rozpiął na globusie dla swojej orientacji. Równoleżnik — stopień szerokości — jest kołem, biegnącym równolegle do równika. Na żadnym z tych kół nie da się dojść do „końca". Inaczej jest z południkami — stopniami długości. Południk O, idący przez Londyn-Greenwich, kończy się na biegunie, chociaż jego linia idzie dalej, ale wtedy nazywa się on 180 stop. długości. W ten sam sposób kończą się na biegunie północnym — albo zaczynają — wszystkie południki. Człowiek zatem stoi tam na każdym z pośród 360 południków, gdy 90 równoleżnik pod jego nogami stanowi tylko punkt.

Dziwne rzeczy dzieją się na biegunie z czasem, można tu bowiem zawsze obierać sobie dowolną porę dnia i nocy.

Swego czasu, w celu ujednostajnienia zegarów w pewnym obrębie, utworzono tzw. „strefy czasowe". Uzgodniono to w ten sposób, że pomiędzy każdymi dwoma południkami, oddalonymi od siebie o 15 stop., zrówna no wszystkie zegary. Tak więc pomiędzy 7 i pół stop. a 22 i pół stop. wschodniej długości wszędzie jest czas „środkowo-europejski" itd. Ponieważ zaś wszystkie południki spotykają się na biegunie, spotykają się tam również wszystkie pory dnia...

To samo dotyczy dni tygodnia. Linia zmiany daty, od której według międzynarodowej umowy rozpoczynamy dzień, biegnie wzdłuż 180 południka, kończącego się, jak i inne, na biegunie. Jeżeli na granicy tej jest np. godzina 5-a, na wschód od niej mamy 5-ą godzinę niedzieli, na zachód — tę samą godzinę poniedziałku. Na biegunie zaś można sobie obrać niedzielę lub poniedziałek, jak się chce.

Inaczej jest natomiast z latem i zimą, tj. nie można sobie tych pór dowolnie obierać, ale za to nie potrzeba ani kalendarza, ani termometru, żeby zorientować się w porze roku. Zima to sześć miesięcy zupełnej nocy, latem przez pół roku słońce nie zachodzi, okrążając człowieka, jak lotnik na samolocie szczyt góry.

Stańmy teraz na biegunie twarzą do słońca i obracajmy się według strzałki zegara, ale tak wolno, by zatoczyć krąg nie prędzej niż w ciągu 24 godzin; przez cały ten czas słońce będzie nam ciągle świeciło prosto „w twarz". Gdyby ktoś chciał w ten sam sposób „opalać się" na równiku, musiałby w ciągu 24 godzin gonić ziemię na zachód, przebiegając po 1665 km na godzinę. Na naszej szerokości trzeba na to 1000 km. na godz., a na szerokości Szpicbergen podróży dokoła ziemi można dokonać już w ciągu 24 godzin.

Niezwykle sensacyjnie przedstawia się na biegunie następujący eksperyment. Wyobraźmy sobie, że stojąc na biegunie północnym bierzemy liniał, kątomierz i budujemy trójkąt. Zakreślamy na biegunie kąt 90 stop., w ten sposób, że jeden bok zamierzonego prostokąta ma stanowić południk O, drugi południk 90 wschodniej długości. Obydwie przyprostokątne przedłużamy aż do równika, który obierzemy za trzeci bok. Ponieważ południki są jednakowej długości otrzymamy trójkąt prostokątny równoramienny, czyli, że kąty przy równiku powinny mieć po 45 stop., zgodnie z geometrycznym twierdzeniem, że suma kątów w trójkącie równa się 180 stopni. Co się jednak dzieje? Południki są prostopadłe do równika, czyli że obydwa kąty przy równiku mają po 90 stopni. Innymi słowy otrzymaliśmy trójkąt, którego suma kątów wewnętrznych równa się... 270 stopni. Dla nas jest to jeszcze jeden dowód, że nasza planeta jest kulą.

Źródło potęgi angielskiej

W czym leży potęga Wielkiej Brytanii, z jakiej racji panuje ona — jak się mówi — nad połową świata? W. Brytania to dziś Anglia i Szkocja, ponieważ Irlandia zupełnie się odseparowała. Pozostało może 40 milionów Anglików i Szkotów, tymczasem imperium światowe Anglii liczy 300 czy więcej milionów mieszkańców. Skąd ta olbrzymia dysproporcja?

Odpowiadają: angielska sztuka rządzenia. Anglia w ciągu wieków tak tę sztukę wydoskonaliła, że powoli i ciągle zagarniała pod swe panowanie nowe kraje i — co ważniejsze — potrafiła w nich utrzymać się. Do Anglii można zastosować znane powiedzenie: gdzie nie przeskoczy, tam podlezie — gdzie siłą nie potrafi wskórać, tam próbuje chytrością, a wreszcie mądrymi koncesjami.

Klasycznym przykładem angielskiej sztuki rządzenia jest Afryka południowa. Obok starych kolonii angielskich znajdowała się tam niezawisła republika chłopów holenderskich zwanych Burami, republika Transwalu. Ci chłopi zazdrośnie strzegli swej niezawisłości, przez długie lata trójka: Krüger, Pretorius i Joubert bronili tej niezawisłości, a gdy ją w roku 1882 stracono, odzyskali ją w krwawych walkach z powrotem. Anglia jednak nie zrezygnowała — musiała mieć Transwal w myśl testamentu Cecila Rhodesa dla stworzenia prostej linii od Kairo do Kapsztadu. W stosownej chwili rozpoczęła wojnę o zdobycie Transwalu i po szeregu klęsk, ostatecznie zwyciężyła.

I co zrobiła Anglia ze zwyciężonymi, czy może dała im odczuć „vae victis"? Broń Boże, utworzyła z Transwalu i swych kolonii: Kapsztadu, Natalu, Roderii itd. wielkie dominium z zupełną suwerennością, ograniczoną tylko przynależnością do imperium. I osiągnęła to, że Boerowie, czy Burowie są dziś najlepszymi Anglikami, że ich wodzowie z czasów wojny: Botha, Smuts, Herzog, są dziś czy byli premierami dominium południowo - afrykańskiego i wpływowymi ludźmi w polityce angielskiej.

W tym leży tajemnica potęgi angielskiej: potrafią na czas cofnąć się a nawet gruntownie zmienić linię polityczną. To nie jest tam uważane za brak charakteru, ale za zdolność przystosowania się do okoliczności. Jak trzeba, Anglia potrafi uderzyć, woli ona jednak układać się i po dobroci osiągnąć swój cel.

Wzrost eksportu węgla

polskiego

Wywóz węgla polskiego w pierwszej połowie czerwca br. wyniósł 519 tys. ton., tj. o 20,14 proc. więcej, niż to miało miejsce w tym samym okresie miesiąca ubiegłego.

Wywóz do krajów Środkowej Europy utrzymał się mniej więcej na tym samym poziomie. Wywieziono 143 tys. ton, przy czym zmniejszenie wywozu do Finlandii i Szwecji zostało wyrównane zwyżką eksportu do Norwegii i Danii. Wywóz do krajów bałtyckich wynosił 6 tys. ton i ograniczył się do Łotwy. Korzystniej rozwinął się eksport węgla do zachodnich krajów Europy i wyniósł 130 tys. ton, wobec 107 tys. ton w miesiącu ubiegłym. co tłumaczy się głównie wzrostem zapotrzebowania węgla we Francji. Wywóz do Europy Południowej utrzymał się na tym samym poziomie 70 tys. ton, przy czym zmniejszony eksport do Włoch został wyrównany wzrostem zapotrzebowania Grecji. Niezwykle korzystnie kształtował się eksport na rynki pozaeuropejskie, gdzie wywieziono 58 tys. ton, wobec 35 tys. ton w ubiegłym miesiącu. Jeżeli chodzi o wywóz przez nasze porty, to przez Gdynię wyszło 277.000 ton, tj. o 37.000 ton więcej niż w maju, a przez Gdańsk 200.000 ton, tj. o 72.000 ton więcej. (Iskra).

Granitowy podarunek

Rząd fiński ofiarował stolicy Francji, Paryżowi oryginalną pamiątkę. Przedmiotem podarunku jest ogromny stół wykonany z granitu, a znajdujący się tymczasowo na wystawie paryskiej w pawilonie fińskim.

Pamiątkowy stół wyłupany został z potężnego bloku granitowego. Z tej samej skały wykonana została płyta kryjąca sarkofag Napoleona w kościele Inwalidów w Paryżu.

WYBORY WŁADZ AKADEMICKICH W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM

Dziekanami na rok akademicki 1937/38 wybrani zostali: 1) na Wydziale teologicznym — ks. prof. dr. Władysław Wicher; 2) na Wydziale prawa — prof. dr. Władysław Woller; 3) na Wydziale lekarskim — prof. dr. Tadeusz Tempka; 4) na Wydziale filozoficznym — prof. dr. Jerzy Smoleński; 5) na Wydziale rolniczym — prof. dr. Feliks Rogoziński. Rektorem pozostaje nadal — prof. dr. Władysław Szafer, prorektorem prof. dr. Adam Krzyżanowski.

O opiekę państwa nad Wawelem

Do

Pana Dra Felicjana Sławoj-Składkowskiego

w Warszawie

Panie Premierze!

Wstrząśnięci do głębi obrażeniem najdroższych uczuć Narodu dla pamięci Wielkiego Wodza i Odrodziciela Państwa Polskiego oraz nieposzanowania Jego pośmiertnego spokoju, zgłaszamy przyłączenie się do treści protestu wyrażonego przez P. Wicemarszałka Kwaśniewskiego i tow. i zwracamy się do Pana Premiera jak najgoręcej o przedstawienie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej pilnej potrzeby zwołania Izb Ustawodawczych dla rozważenia sposobu zabezpieczenia opieki Państwa i Rządu Rzeczypospolitej nad najdroższym sanktuarium Narodu, jakim jest Wawel wraz z Grobami królów i bohaterów narodowych.

(—) Aleksander Jasiński, poseł na Sejm

(—) Bolesław Pochmarski, poseł na Sejm

PO WYROKU!

W dniu wyroku, na stronie 3-ciej „Orędownika“ widnieje zdjęcie fotograficzne ławy przysięgłych w procesie inż. Doboszyńskiego. Po kolei wymienione nazwiska i zawód 12 obywateli...

Ława przysięgłych sądząca przywódcę bandy, która dokonała najście na Myślenice, 12-ma głosami zaprzeczyła winie oskarżonego Doboszyńskiego.

Inż. A. Doboszyński jest „narodowcem“.

„Orędownik“, w którym zamieszczone jest zdjęcie 12 sędziów przysięgłych jest pismem narodowym...

Uczestnicy wyprawy, działający pod wpływem i sugestią Doboszyńskiego zostali przez Trybunał zasądzeni. Inż. Doboszyński, przywódca ukaranych — uwolniony...

Trybunał werdykt przysięgłych zasystował!

Toczyła się walka o utrzymanie instytucji sądów przysięgłych. Sejm na wniosek Ministra Sprawiedliwości uchwalił sądy przysięgłych skasować. Senat opowiedział się przeciwko zniesieniu sądów przysięgłych. Batalia jeszcze nie rozegrana.

Przeciwnicy sądów przysięgłych triumfują. Otrzymali — ich zdaniem — przekonywujące argumenty.

Zwolennicy sądów przysięgłych — mimo werdyktu krakowskiego, przy tych instytucjach trwają. W dalszym ciągu opowiadamy się za utrzymaniem sądów przysięgłych. Werdykt krakowski, zresztą zawieszony przez trybunał, nas nie przekonywuje.

Dlatego, że jest dziura w moście, nie można burzyć całego mostu.

Chodzi o coś innego. Czy skład ławy przysięgłych, obejmujący samych emerytów był wyrazem, przekrojem zróżnicowanej opinii publicznej?

Nie! Fakt pojawienia się zdjęcia fotograficznego tej ławy na łamach endeckiego pisma, mówi sam za siebie. Nie, nigdy się nie zgodzimy się na to, by werdykt w sprawie inż. Doboszyńskiego miał dawać niesporny atut zwolennikom zniesienia sądów przysięgłych.

Punkt ciężkości leży gdzieindziej. Sądy przysięgłych są sądami obywatelskimi. Są one zwierciadłem opinii publicznej, wypadkową społeczeństwa. A społeczeństwo nasze — jak każde inne — jest zróżniczkowane. Jeżeli ława przysięgłych ma być wiernym odbiciem społeczeństwa, to w skład jej nie mogą wchodzić sami emeryci, to nie mogą oni godzić się pozować do zdjęcia fotograficznego na łamach tylko „Orędownika“...

Ława przysięgłych, na której braknie inteligenta, robotnika, kupca, rzemieślnika itd. nie jest odzwierciedleniem prawdziwej opinii publicznej.

Doboszyński i jego adherenci triumfują.

Wolno każdemu oskarżonemu cieszyć się z takiego czy innego werdyktu — to jego święte prawo.

Czy jednak wyrok uwalniający, wydany przez 12 obywateli jest równoznaczny z opinią, gloryfikującą — jakoby — anarchię i swawolę, to jeszcze poważne pytanie.

Przecież nikt nie odważy się powiedzieć, że wobec takiego werdyktu wolno obecnie każdemu obywatelowi niezadowolonemu ze sposobu rządzenia starosty, napadać z bronią w ręku na tego starostę i rozbrajać posterunek policyjny.

I co będzie dalej ze sprawą Doboszyńskiego?

Jeżeli w międzyczasie nie zniosą sądów przysięgłych, to stanie on przed następną ławą przysięgłych i innym składem trybunału.

Jeżeli nowa ława przysięgłych go uwolni, znajdzie się na wolności, jeżeli uzna go winnym, trybunał wymierzy mu karę.

Pytają nas zewsząd: a jak wygląda strona polityczna? Czy nie wykorzystają uwalniającego werdyktu dla celów agitacyjnych? Wszak już przewodniczący dr. Krupiński kilkakrotnie zwracał uwagę jednemu z obrońców w czasie jego przemówienia, że sala sądowa nie jest wiecem agitacyjnym, że jego przemówienie koliduje z art. 154 kodeksu karnego.

Nie trudno wprawdzie na to pytanie odpowiedzieć, ale lepiej niech sobie każdy w swoim sumieniu odpowie.

Sprawa nie jest jeszcze zamknięta. Może się jawić jakaś inna 12-tka, która wyda inny werdykt, albo też zrobi to samo, co poprzednia. Tylko jednego prawdopodobnie nie zechce uczynić: nie zechce znaleźć się na zdjęciu fotograficznym w „Orędowniku“...

Prezes rady naczelnej stronnictwa konserwatywnego ks. Janusz Radziwiłł przeciwko „CZASOWI“

Jak było do przewidzenia poprzez całą Polskę płynie nieprzerwanie fala oburzenia przeciwko postąpieniu arcybiskupa Sapiehy. Odbywają się manifestacyjne zgromadzenia wszystkich tych, którzy utrzymują, że „silniejsza niż śmierć miłość żołnierzy do Wodza została obrażona“. Tylko prasa klerykalna i endecka nie przyłączają się do ogólnego protestu. Ona, która ma zawsze pełne usta frazesów „narodowych“ milczy, albo stara się wziąć w obronę tego, który obraził najwyższy Majestat Polski. Broni warcholstwa.

Między innymi staruszek „Czas“ uznał za właściwe stanąć okoniem.

„Gazeta Polska“ w polemice z „Czasem“ powiada, że „niewiadomo, czy zimny rachunek w sprawie krakowskiej opłaci się temu pismu“.

Zaś „Kurier Poranny“ donosi:

„Jak się dowiadujemy, „Czas“ wczorajszy uległ konfiskacie. W sferach politycznych rozeszły się pogłoski, że w łonie partii konserwatywnej doszło do poważnego konfliktu na tle stosunku redakcji „Czasu“ do sprawy krakowskiej, przy czym przeciw stanowisku „Czasu“ wystąpił podobno prezes rady naczelnej stronnictwa konserwatywnego ks. Janusz Radziwiłł“.

Okazuje się, że „Gazeta Polska“ trafnie ujęła sprawę. Nie wiadomo, czy zimny rachunek opłaci się... Nie tylko konserwa, ale przede wszystkim endecy brykają; oni głównie żerują na naiwności swoich zwolenników, sugerując im fałszywy i niezgodny z prawdą przebieg konfliktu krakowskiego.

Ale co innego jest istotnym: Cały Naród potępia samowolę osobistą jednostki wywyższającą się ponad wolę i prawo Głowy Państwa.

Na uboczu powstała garstka klerykałów i endeków, a więc tych nad którymi historia i nadchodzące wypadki przejdą, jak nad zarazą, do porządku. (wicz.)

Prywatny ogród zoologiczny
buduje... premier Goering

Premier Goering — jak donoszą z Berlina — osobiście ogląda budowy prywatnego ogrodu zoologicznego w miejscowości Schorfheine. Budowa ta odbywa się według najnowszych zdobyczy naukowych. Np. basen dla lwa morskiego będzie wyłożony kaflami barwy wody morskiej, aby w ten sposób pole widzenia zwiększyć optycznie do przestrzeni łudząco jak największych.

DR. L. S... 7

W drodze do Meksyku

Opracował B. Rembowski.

Walki rządowców z anarchistami na ulicach Barcelony

Los innej zapytanej nie był jaśniejszy...

Liczy lat 21. W październiku 1936 roku zgłosiła się jako pielęgniarka i odesłaną została bezzwłocznie po przeszkoleniu na front. W kilka dni później opatrując na krwawym odcinku walk rannych i konających, padła jak zżęty kosą, piękny polny kwiat... Kula przewierciła prawą pierś szarpiąc płuca...

Po oliwko-złocistym, barwą fiołków podcieniowanym, jakby w żywym cud-marmurze kutym mistrzowską ręką ciele — sączy się koralowy sznur ofiarnej jej krwi... Tak dziwnie błogo... Taka leniwa bezwładność... Taki delikatniutki, coraz to gęściejszy muślin przysłania wspaniałe, nad bólu ludzkiego i grozy krwiożerczości człowieczej nieznające jeszcze oczy... Aż się zachwiała... runęła... zapadła długa noc...

Cztery dni i cztery noce na tym trupów pełnym pobojowisku... Cztery dni i cztery noce na białym puchu śniegu, z którego wykwitał — tak bar dzo gęsto czerwony mak... bratniej krwi...

Wreszcie ją znieśli...

Sześć miesięcy walczyła ze śmiercią... Dziś żyje, może chodzić i opiekować się dziećmi nawet.. wobec nich musi się śmiać... udawać wesołość i pogodę... To przecie jej obowiązek...

Gdym uśmiech jeden taki ukradkiem dołapał — zapiekły pod powieką łzy, serce na moment uchwycił w stalowe kleszcze niemiłosierny ból... Jakżeż ludzie cierpią... Za jakie przewiny kara tak strasznie sprawiedliwy Bóg?...

„Uśmiecha się“ też, gdy mówi przy ciszonym melodyjnym głosem o zrezygnowanej pewności że... dziś... może jutro... a może za dni kilka pożegna ten grozy i udręki pełen świat bo... jedno płuco wogóle nie pracuje, a... w drugim gruźlica... A tak niedawno temu... dziś zda się wprawdzie że to było tak bardzo, bardzo dawno... śniła cudny sen o szczęściu... Miała boga tych rodziców... wspaniały dom wśród kwitnących drzew i przepysznych róż... Miała i je... a za kilka tygodni miał odbyć się ślub... Dziś wszyscy już w grobie...

A może?... może to tylko koszmarny sen?...

Nie, — to nie sen... ludzie mordują... walą bezlitośnie wszystko w gruz... Złamali i stratowali jej życie...

Trzecia równie młoda i urodziwa, straciła lewe oko, drugie zostało osłabione, lekarze nie mają nadziei ochronić ją przed kompletną ślepotą. Nie wyszedł prawie nikt z tych biedaków bez znaku bratobójczej wojny.

Oprócz dzieci i pielęgniarek, statek wiezie na swym pokładzie innych uciekinierów z Hiszpanii — uciekinierów obu stron walczących.

Nie lubią oni opowiadać o swojej ojczyźnie i przyznać muszę, że wiele trudu kosztowało mnie zaprzyjaźnienie się z nimi i wydobycie — bodaj w wielkim skrócie — kilkunastu zdań o tamtejszych stosunkach i dzisiejszym stanie rzeczy.

Młody lekarz barceloński opowiada że ostatnio utworzyły się tam dwa ugrupowania: rządowców i anarchistów.

Z początkiem maja anarchiści rozpoczęli niespodziewanie ostrzeliwać miasto.

Na najbardziej ruchliwych i najpiękniejszych ulicach i placach Barcelony ukazały się karabiny maszynowe i tanki.

Rozgorzała prawdziwa bitwa, której widownią były: Plaze de Catamina, Rambla de Cos Flores i inne place i ulice.

Nie baczono kto idzie ulicą — strzelano bez pardonu. Przypadkowi przechodnie stawali się ofiarami nagłej i zdradzieckiej bitwy. W pewnej chwili ukazał się oddział ludzi uzbrojonych w siekiery — byli to anarchiści, których zadaniem było — bez kosztownych i często zawodzących rewolwerów — unieszkodliwienie przedstawicieli wojska rządowego. Zostało rzekomo wówczas na bruku kilkadziesiąt rozpłatanych czaszek... a lud żądny krwi, jak zwykle podczas każdej rewolucji — wiwatował i czcił swych „bohaterów“.

Rząd anarchistyczny utworzył — na podstawie dekretu przez siebie wydanego — sąd wojenny złożony z ludzi bez najmniejszych kwalifikacyj zawodowych.

Ktokolwiek znalazł się przed tym sądem — ten wiedział, że to jego ostatnia godzina bije na spieszącym się tak rekordowo zegarze życia.

Nie było prawie wypadku, by ktoś jako obwiniony z sali tych samozwańczych sądów wyniósł swoją głowę — zwłaszcza, że musiał bronić się sam, bez zastępcy prawnego.

Ciąg dalszy nastąpi.

Czerwiec
27
Niedziela

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 9*.
Poczt. biuro zlec. 153-03.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137 00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99.

Zachód słońca dziś godz.: 20.01
Wschód słońca jutro godz.: 3.15

Dziś: — Władysława.
Jutro: — Leona.

Dziś mają dyżur dzienny lekarze: Fischhab Izydor, Sebastiana 33, tel. 109-50; Broniatowski Artur, Felicjanek 27, tel. 137-88; Nowak Tadeusz, Pędzichów 4; Silberberg Stefania, Starowiślna 41, tel. 164-63. — Dyżur nocny: Perlbergerowa Czesława, Rakowicka 8/10; Herzog Jakub, Jul. Lea 4, tel. 118-02; Fischer Jan, Michałowskiego 1, tel. 174-99; Żabiński Robert, Szewska 22, tel. 192-68.

Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek gł. A-B 42, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Madalińskiego 7, Krakowska 9, Mogilska 16, Rynek Podgórski 9. — Tylko dyżur dzienny: Rynek gł. 22, Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5.

KALENDARZYK KUCHENNY.

Co gotować w poniedziałek?...

Obiad:

Zupa cytrynowa, kotlety wieprzowe z kapustą, truskawki ze śmietaną.

Kolacja:

Kasza tatarczana, kwaśne mleko.

Teatr-kina

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Plan przedstawień:

Plan przedstawień:

Niedziela: „Lato w Nohant".
Poniedziałek: „Jaskółka z wieży Mariackiej".
Wtorek: „Wesele Figara".

REPERTUAR KIN:

Adria: „Na straży prawa".
Apollo: „Panna Piotruś".
Atlantic: „Cyrk Barnuma" i „Dwa dni w raju".
Bagatela: „Robert i Gloria" oraz „Gdy miłość się budzi".
Dom Żołnierza. „Złoto".
Promień: „Mayerling".
Świt: „Nowy Tarzan". i „Pat i Patachon jako arystokraci".
Sztuka: „Madame Lenox".
Stella: „Wierna rzeka".
Uciecha: „Daj mi twe serce".
Wanda: „Dzień ulicy".
Zorza: „Syn marnotrawny".

Radio

PONIEDZIAŁEK, 28 CZERWCA BR.

6'15 audycja poranna; 13'55 muzyka (płyty); 15'10 „Klejnoty koronne" wygłosi dr. Karol Estreicher; 15'25 muzyka (płyty); 16 „Antoś chce być technikiem: Ujarzmiamy żywioł wodny" — dialog dr. Feliksa Burdeckiego dla dzieci starszych; 16'15 pieśni ludowe; 16'45 „Książę Panie Kochanku" — wygłosi Mieczysław Smolarski; 17 koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej; 17'50 „Co się dzieje w naszym ogródku" — pogadanka Janiny Golkówny; 18 inż. Stark: skrzynka techniczna; 18'15 muzyka (płyty); 19 audycja strzelecka; 19'30 9000 Olimpiaków na zlocie; 19'50 pogadanka sportowa „Ratunku — tonę"; 20'05 Koncert orkiestry wojskowej; 21 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni; 21'01 przemówienia przedstawicieli Marynarki Wojennej, Ligi Morskiej i Kolonialnej; 21'15 w gospodzie „pod Zielonym Węgorzem" — audycja słowno-muzyczna; 22'10 recital śpiewaczy Dunki Śleczkowskiej; 22'35 „W 10-tą rocznicę sprowadzenia prochów Juliusza Słowackiego do Grobów Królewskich na Wawelu; 23 z Warszawy II: a) „Zwierciadło morza" — szkic o polskiej literaturze morskiej — wygłosi Jerzy Bohdan Rychliński, b) muzyka taneczna (płyty).

„LAJKONIK, KORPORANT i HAMLET" po raz ostatni dziś w niedzielę powtórzenie świetnego widowiska: „Lajkonik, korporant i Hamlet" J. Jaremy z muzyką L. Goldflussa, dekoracje i kostiumy M. Jaremiaka i J. Stern. Początek o godz. 9.30 wiecz. w Domu Plastyków, Łobzowska 3.

Kraków do wieczora...

Odezwa Prezydenta m. Krakowa
do mieszkańców miasta

Na murach miasta ukazały się plakaty z odezwą Prezydenta miasta Krakowa.

Obywatele!

W dniach 30 czerwca i 1 lipca br. miasto nasze przeżyje chwile niezwykle podniosłe i radosne. W dniach tych zawitają do starożytnych królewskich murów Krakowa najdostojniejsi goście:

Jego Królewska Mość król Rumunii Karol II.

i Jego Królewska Wysokość Wielki Wojewoda Alby Julii Michał,

a w podróży towarzyszyć im będą **Najdostojniejszy Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, Marszałek Polski Edward Śmigły - Rydz,** oraz wielu najwyższych dostojników państwowych Rumunii i Polski. Przybędą tu, aby u trumny wskrzesiciela Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego, pod patronatem nieśmiertelnego Ducha Jego **nadać nieniszczalną moc więzom przyjaźni, sojuszu i kulturalnej współpracy** dla dobra pokoju i pomyślnego rozkwitu obu narodów.

Stojąc przeto w obliczu tych dziejowych momentów, winni mieszkańcy miasta Krakowa, znani ze swego wysokiego obywatelskiego wyrobienia, obudzić w sobie **pełną świadomość znaczenia historycznych stosunków,** wiążących Polskę i Rumunię w ciągu długich wieków. Z nakazów historii winni ponadto wysnuć przeświadczenie o konieczności utrwalenia tych stosunków przyjaznego współżycia obu naszych państw na dalekich szlakach przyszłości.

Niewątpliwie uczuciom tym godny i należyty wyraz dadzą Obywatele Krakowa w nadchodzących uroczystych dniach. Niechaj goście Najdostojniejszych Władarzy państwa sojuszniczego towarzyszą **najbardziej serdeczne i radosne manifestacje przyjaźni uczuć,** jakie żywi Polska dla wielkiego narodu rumuńskiego. Niechaj wyrazem tych uczuć stanie się najokazalsze **przybranie wszystkich domów na obszarze miasta flagami** i chorągwiami o barwach Rumunii, Polski i Krakowa. Niechaj zwłaszcza domy w śródmieściu przystroją się chorągwiami, draperiami, dywanami, zielenią i kwieciem.

I niechaj stokrotnym echem odbije się o starożytne mury Krakowa ten okrzyk serdeczny:

Niech żyje Jego Królewska Mość król Rumunii Karol II!

Niech żyje Jego Królewska Wysokość Wielki Wojewoda Alby Julii Michał!

Niech żyje naród rumuński!

* * *

W związku z przyjazdem J. K. M. Króla Rumunii Karola II. odbędzie się w poniedziałek dnia 28 bm. o godzinie 7.30 rano, próba ustawienia szpaleru, oraz próba eskorty honorowej drogą, którą przejedzie orszak z dworca kolejowego na Wawel.

O godz. 7.15 rano w poniedziałek, wstrzymany więc zostanie całkowicie ruch kołowy na trasie: Plac Kolejowy, ul. Lubicz, ul. Basztowa, ul. Floriańska, Rynek główny, Linia G—H, ul. Grodzka, Plac Bernardyński i na trasie dojazdowej na Wawel.

ZNĘCIŁO GO!

Jan Chlipała, kupiec z Piasków Wielkich otrzymawszy od Antoniego Pawlasana powierzoną mu chwilowo kwotę 2.500 zł. przywłaszczył je sobie, po czym zbiegł w niewiadomym kierunku.

WESOŁO W „WESOŁYM MIASTECZKU"

Organa śledcze przeprowadziły na terenie „Wesołego Miasteczka" obławę, w wyniku której zatrzymano 23 osoby.

DZIŚ PO RAZ OSTATNI „LATO W NOHANT"

Dziś w niedzielę wieczorem na przedstawieniu po cenach zniżonych, dana będzie po raz ostatni interesująca sztuka J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant", w której pożegnają się z publicznością krakowską świetni artyści warszawscy Maria Przybyłko-Potocka, niezrównana odtwórczyni roli George Sand i Zbigniew Ziembiński w roli Chopina. W innych rolach udział biorą: Pawłowska, Gerson, Bielska, Starkówna, Biegański, Burnatowicz, Węgrzyn, Kaliszewski, Tatarski, Tur ski. Przy fortepianie S. Turel.

Jutro w poniedziałek powtórzenie pełnego humoru wodewilu K. Krumłowskiego „Jaskółka z wieży Mariackiej", w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego w premierowej obsadzie.

We wtorek po cenach najniższych, zabawna komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara", w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza.

Wyniki spotkań piłkarskich w Krakowie

W dalszym ciągu mistrzostw piłkarskich w krakowskiej lidze okręgowej uzyskała Makkabi dobre zwycięstwo nad Wawelem, przez co wyrosły jej szanse na zdobycie wicemistrzostwa, które zresztą nie daje żadnych korzyści. Wyniki spotkań tych przedstawiają się następująco:

Makkabi - Wawel 3:0

Gra nie stała na wysokim poziomie a zwycięstwo gospodarzy jest w pełni zasłużone choć za wysokie. W pierwszej połowie przeważała Makkabi i uzyskała ze strzałów Hauptmana i Horowitza (2), bramki, które wystarczyły na zdobycie punktów, choć Wawel miał po przerwie okazję poprawienia wyniku. Sędziował p. Chruściński dobrze.

Olsza - Korona 1:1

Do przerwy mecz prowadzony był na dobrym poziomie z przewagą gospodarzy, dla których bramkę uzyskał Vois. Po pauzie Korona grała niepotrzebnie ostro przez co gra straciła na wartości. Wyrównująca bramka padła ze strzału Szwarcenberga, zresztą łatwego do obrony. Sędzia p. Medwin.

Fablok - Wisła 2:1

Lekka przewaga Wisły do przerwy nie przynosi rezultatu, gdyż atak gospodarzy zawodził, a jedyną strzeloną bramkę sędzia nie uznał. Po pauzie Fablok grał bardzo ostro, to też uzyskał przewagę i 2 bramki strzelone przez Wójtowicza i Oczkowskiego. Dla Wisły bramkę uzyskał Kozłowski. Sędzia p. Gumplowicz.

Nadwiślan - Grzegórzecki 4:0

Gra na bradzo niskim poziomie prowadzona chaotycznie przez obie strony, a zwycięstwo gospodarzy zasłużone, choć za wysokie. Bramki uzyskali Paciorek 3 i Kameczura. Sędzia p. Arczyński.

Garbarnia - Zwierzyniecki 11:3

Garbarnia zasilona zawodnikami ligowymi miała bezwzględną przewagę i uzyskała zasłużone zwycięstwo. nad osłabionym Zwierzynieckim. Bramki uzyskali Stankusz 8, Krzemień 2, Nowak 1, a dla Zwierzynieckiego: Konopek 2 i Kozera 1. Sędzia p. Sławikowski.

Hagibor - Siła 1:0

Zasłużone zwycięstwo Hagiboru, który przewyższał przeciwnika o klasę. Zwycięzcy zagrali to spotkanie b. dobrze, zwłaszcza do przerwy, w którym to okresie pokazali kilka zagrań rzadko oglądanych nawet na meczach ligi ogręgowej. Jedyną bramkę uzyskał przytomnie Fuchs. Na wyróżnienie zasługuje linia pomocy Hagiboru i Fingerhut na obronie. Siła grała bardzo słabo. Sędziował p. dr. Lustgarten.

Nowowiejski-Łobzowianka 2:1

Wynik remisowy łepiej odpowiadałby przebiegowi gry, gdyż Łobzowianka nie grała gorzej od zwycięzców. Sędzia p. Heitner.

Dalsze zwycięstwo Jędrzejowskiej
w Wimbledonie

W rozgrywkach w Wimbledonie Jędrzejowska wraz ze swoją angielską partnerką Noel pobiła w grze podwójnej pań, parę angielską King — Weekes 6:3, 8:6.

W grze pojedynczej panów do ćwierćfinałów zakwalifikowali się: — Cramm (Niemcy), Crawford (Austria), Austin (Anglia), Grant (Ameryka), Parker-Pajkowski (Ameryka), Henkel (Niemcy), Mc. Grath (Australia) i Budge (Ameryka).

Porady lekarskie

JAK RATOWAĆ TONĄCYCH?

Prasa codzienna przepełniona jest notatkami o ofiarach kąpieli. Najczęściej zatonięcie kończy się śmiercią delikwenta. Dzieje się to z dwu przyczyn.. Po pierwsze spóźniony zabieg, po drugie nieznajomość ratowania topielca.

Najnowsze badania lekarskie wykazują, że tonący może się utrzymać pod wodą przez pełne 20 minut, czasami nawet przez pół godziny. A więc nieszczęśliwy, wyciągnięty z wody nawet po upływie 15 minut od chwili pójścia na dno, może być jeszcze uratowany, pod warunkiem, że pomoc dana będzie bezzwłocznie i że ratowanie wykonane zostanie w sposób odpowiedni.

Przede wszystkim powinno się natychmiast posłać po lekarza — w międzyczasie zaś aż do jego przyjścia stosować zabiegi ratownicze. Nie należy tracić czasu na niepotrzebne „wylewanie" wody z płuc, bowiem z reguły jej jeszcze tam niema, nie tracić czasu na „czyszczenie" ust i języka. Należy natomiast położyć topielca grzbietem na ziemi, wyciągnąć mu język i rozpocząć sztuczne oddychanie. Jeżeli topielcowi szczęka opadła ku tyłowi (co następuje u osób silnie nieprzytomnych), to wówczas język opadając ku dołowi, umożliwia dostanie się powietrza do tchawicy. Dlatego trzeba wtedy wyciągnąć język, trzymając koniuszek przez chusteczkę przez cały czas sztucznego oddychania (aż nieszczęśliwy zacznie sam oddychać). Można też podnieść język przez wysunięcie ku dołowi szczęki dolnej w ten sposób, by dolne zęby wysunęły się przed górne.

Po ułożeniu topielca na grzbiecie, przystępujemy natychmiast do sztucznego oddychania: obydwa ramiona topielca ruchem wolnym i miarowym unieść ku górze i opuścić poza jego głowę na ziemię — po czym wolnym ruchem należy je z powrotem doprowadzić na swoje miejsce, układając je znów wzdłuż klatki piersiowej na ziemię.

W czasie tego zabiegu nie wolno uciskać klatki piersiowej, takie bowiem „ratowanie" nieszczęśliwego może zabić go natychmiast.

Wymieniony powyżej ruch ramion powtarza się miarowo 15 do 20 razy na minutę bez przerwy aż do powrotu samoistnego oddychania ratowanego. co może potrwać i parę godzin. Nie wolno ani na chwilę przerwać sztucznego oddychania, groziłoby to bowiem śmiercią topielcowi. Jeżeli jest pod ręką butla z dwutlenkiem węgla, to należy czemprędzej postawić ją pod nos nieprzytomnemu..

Dwutlenek węgla jest najsilniejszym środkiem cucącym i przywracającym oddychanie. W braku butli z dwutlenkiem węgla, można od biedy odwrócić syfon wody sodowej i nacisnąć lewarek, z kurka wydostanie się wówczas nieco dwutlenku węgla, pod którego ciśnieniem znajduje się w syfonie woda sodowa.

Jak widzimy, zabieg ratowniczy jest stosunkowo łatwy, chodzi jednak o umiejętne dokonanie go przy zachowaniu zimnej krwi.

NAJWIĘKSZA CHŁODNIA ŚWIATA

W Chicago odbyło się uroczyste zainstalowanie największej chłodni na świecie. Chłodnia mieści się w pobliżu torów centralnego dworca towarowego. Pomieszczenia chłodni składają się z budynku dla administracji oraz olbrzymiego o 19 kondygnacjach gmachu mieszczącego komory chłodnicze wraz z halą maszyn.

W komorach i składach chłodni zmagazynować można 2.000 wagonów towaru w oddzielnych partiach. Urządzenia techniczne, pracujące stężonym amoniakiem pozwalają na osiągnięcie temperatury —15° C. Temperatura ta zapewnia przechowywanie wszelkich artykułów handlu spożywczego usprawniając obrót rolnictwa i hodowli. Wagony-chłodnie zawierające sprowadzane z obszaru USA warzywa, mięso i artykuły konsumcyjne będą bezpośrednio z dworca wyładowywane w chłodni chicagowskiej.

W Hollywood myśleć nie trzeba

W kuźni nowych modnych typów kobiecych

I. POTĘGA SEX-APPEAL'U

Małe miasteczko w Arizonie. Młody zuchowaty cow-boy wychodzi z małego kina. Ruchem godnym Tom Mixa wsiada na koń. Dużo ma przed sobą drogi, zanim zajedzie do swego rancho.. A przed oczyma jego stoi, jak żywa, Marlena Dietrich, śpiewająca upojną piosenkę na scence popularnego kabaretu; nogi odkryte wysoko, obciskają piękne czarne, jedwabne pończoszki.

Mały żaglowiec rybacki wypływa z Neapolu na pełne morze na połów. Przed pięknymi, tęsknymi, jak u gazeli oczyma Włocha stoi, jak żywa, Marlena Dietrich... jej nogi...

Przedmieście Paryża. Wielka fabryka automobilowa. Ruchoma taśma. Młody robotnik w równych, dziesięciosekundowych odstępach przykręca ca odpowiedni gwincik. A przed jego oczyma, uparcie i stale ukazuje się: obraz Marleny Dietrich... jej nogi...

II. „MARLENA DIETRICH NIE MA SEX-APPEAL'U"...

Wielka kawiarnia w Berlinie. Kalendarz wskazuje, że cofnęliśmy się o dziesięć lat wstecz, jest bowiem rok 1927. Przy stoliku siedzą: Vicki Baum którą powieść „Ludzie w hotelu" właśnie uczyniła sławną: Max Reinhardt, słynny reżyser, który przyniósł do oceny scenariusz filmowy, z własnej po wieści przerobiony przez Anitę Loos; aktorzy, pisarze.

Rozmowa toczy się dookoła przydziału ról. W tym wypadku chodzi o obsadzenie roli młodej sekretarki.

— A czemużby tak nie spróbować i nie dać sposobności wybicia się młodej nieznanej aktorce — mówi Vicki Baum. Właśnie zauważyłam piękną i nie pozbawioną talentu debiutantkę. Nie wiem, czy pan o niej słyszał? Nazywa się Marlena Dietrich...

— Owszem, widziałem ją — potwierdza Max Reinhardt. Nie brak jej talentu, ale jest całkiem pozbawiona sex-appeal'u...

— Tak. Marlena Dietrich nie ma sex-appeal'u — podniósł się zgodnie chór głosów.

III. CO ROKU INNY SEX-APPEAL

Holl wielkiego hotelu w Hollywood. Suknie noszone przez kobiety wskazują, że jest rok 1937.

W głębi hollu, na miękkich fotelach siedzą dwaj wielcy potentaci sztuki filmowej: Ernst Lubicz i Ernst Dryden. Pierwszy, to słynny reżyser, drugi, to krawiec paryski, który obecnie projektuje stroje Marleny Dietrich, Claudette Colbert i wielu innych gwiazd.

Lubicz i Druden mówią o jednej z gwiazd, której nazwiska nie wymienimy.

— Ona już jest skończona... — powiada Dryden.

— Tak. Jej sex-appeal pachnie 1927 rokiem — mówi Lubicz.

— Świetne określenie — stwierdza Dryden — kobieta, mająca sex-appeal w 1927 roku, nie ma go już w 1937. Każdy rok ma swój sex-appeal.

— Jednego roku sex-appeal ma blond włosy, uśmiech złośliwy i cudo nogi. Rok później sex-appeal staje się marzący, niedbały, pochmurny, nordyczny, milczący i czarnowłosy. W trzecim roku przypada moda na panterzycę itd. itd.

Ale co to jest właściwie sex-appeal, tego nie wiem — słowa te wyszły z ust twórcy tylu filmów Ernesta Lubicza.

V. „NIE TRZEBA MYŚLEĆ"...

Droga w Baverley Hils, niedaleko od Hollywood. Autem jadą dwie kobiety: jedna, to Marlena Dietrich. druga, to całkiem nowa gwiazda. Nowa jest wyraźnie onieśmielona tym, iż się znajduje w towarzystwie słynnej aktorki.

— Powiedz mi, Marleno — co to jest właściwie sex-appeal? Nikt mi tego nie potrafił dotąd wyjaśnić — pyta młoda, wschodząca gwiazdeczka.

Marlena zapatrzyła się marząco przed siebie i po chwili milczenia pod jęła pytanie:

— Sex-appeal? Nie wiem...

A zresztą musisz wiedzieć, moja mała, że w Hollywood najlepiej się czyni, jeśli się nie zastanawia nad znaczeniami niektórych słów. Na myślenie nie ma czasu, a zresztą... to przynosi nieszczęście.

KOJĄCY BALSAM

dla złamanych serc

Ameryka to kraj sensacji. Sensacji krzyczącej olbrzymimi czcionkami z pierwszych stron wszelkiego rodzaju gazet, sensacji, rozchodzących się lotem błyskawicy po ulicach miast, podawanych sobie z ust do ust z ucha do ucha.

Niedawno np. sensację taką, witaną z oburzeniem, niesmakiem ale i z dużym zaciekawieniem była sprawa małżeńska 12-letniej Eunice Winstaed z 21-letnim Charlie John'em.

Ameryka cała zawrzała gniewem przeciwko matce małej Eunice i... doczekała się następującej odpowiedzi:

— Wyszłam zamąż, gdy miałam lat 14 i do dziś dnia, a mam lat 28, jestem najszczęśliwszą małżonką i uważam, że nie mam powodu odmawiać mej córce, gdy ta już do tego dojrzała, prawa do szczęścia.

Oczywiście cała amerykańska opinia była mocno niezadowolona z takiego poglądu na sprawę. A już najwięcej intrygowało wszystkich, jak młoda kobieta zdecydować się mogła na zostanie teściową w 28 roku życia, jednocześnie narażając się na to, że w 29-tym roku życia może zostać babką.

PRZEMYSŁ ZAWSZE PROSPERUJĄCY

Rozwód! Któżby pomyślał, że ta, tak tragiczne powikłania kryjąca w sobie sytuacja, może być przedmiotem zysku dla kogokolwiek! A jednak. Jest to tak zyskowny „przemysł", iż poszczególne Stany Ameryki wyrywają sobie przywilej udzielania rozwodu, przy czym odbywa się wprost komiczny wyścig reklamujący możliwie najłagodniejsze warunki uzyskania rozwodu.

Pierwszym warunkiem powodzenia w tej materii jest oczywiście spra wa terminu udzielania rozwodu..

I oto widzimy, jak walczą ze sobą Stany Colorado, Idaho, Maryland, New-Jersey, Santh-Dakota itd. Każde z nich stara się o zdobycie palmy pierwszeństwa i gdy w jednym z nich uzyskanie rozwodu zależne jest od pobytu na jego terenie w przeciągu trzech miesięcy, drugi skraca ten czas do 60 dni, a jest i taki — (Nevada), gdzie wystarczy pobyt tygodniowy... oczywiście powodzenie w każdym wy padku zależy od posiadania dobrego (czyli dużo gotówki biorącego) adwokata, no i możności nie skąpienia pieniędzy. Jeżeli już ci chętnie i szybko udzielają rozwodu, musisz przecież dać zarobić hotelarzom, urzędnikom i wielu innym osobistościom, bez których procedura rozwodowa obejść się nie może.

PLAKATY, ANONSE, DROBNE OGŁOSZENIA

Jednak po to, by ściągnąć do siebie rozwodników, trzeba ich powiadomić o korzyściach, wynikających z przyjazdu dla dokonania rozwodu do tego, a nie innego stanu.

I tak przemyślni hotelarze i inni zainteresowani, jako też władze każdego stanu starają się przyciągnąć ludzi — widzieć możemy na przykład na stacjach w Kalifornii wielkie afisze, głoszące: „Klimat idealny dla osób w okresie rozwodzenia się" — stan Nevada nie mogąc pochwalić się zbyt łagodnym klimatem, zmusza swych adwokatów do umieszczenia anonsów w gazetach, mówiących o ich zręczności. o umiejętności znalezienia najmniej uciążliwych i przykrych powodów, które mogą być brane pod uwagę przy sprawie rozwodowej.

Do czego prowadzą owe zachęty i jaki przynoszą skutek, może najlepiej poświadczą cyfry.

200 MAŁŻEŃSTW ZAWARTYCH 7.000 ROZWODÓW

W Reno, które bije rekord szybkości w załatwianiu procesów rozwodowych, cena oficjalna, najmniejsza uzyskania rozwiązania małżeństwa się ga 250 dolarów. Są jednak i tacy specjaliści (tj. recydywiści w dziedzinie brania rozwodów, którzy twierdzą, ż ecenę tę można wydatnie obniżyć do 80 czy stu dolarów. Oczywiście muszą oni dobrze znać zwyczaje i obyczaje hotelarzy, którzy potrafią w ciągu krótkiego, bo trzy tygodnie trwającego pobytu w Reno wyciągnąć z naiwnych (i bogatych oczywiście) i do 4 czy 5 tysięcy dolarów.

Widać dla bogaczy Ameryki sumy te nie są duże, jeżeli dane statystyczne mówią nam co następuje: miasto Reno liczy 20.000 mieszkańców, w 1934 roku na 200 małżeństw zawartych, udzielono tam 4.583 rozwody, w 1935 roku cyfra ta doszła do 6.054. by w ubiegłym roku osiągnąć imponującą wręcz liczbę 7.002.

Przy takim napływie zainteresowanych rozumieć zaczynamy, że udzielanie rozwodów, to wcale nie zła gałąź przemysłu.

BALSAM SERDECZNY

Wobec tak wielkiej skłonności do rozwodów i do niedotrzymywania zobowiązań małżeńskich, prawo amery kańskie uznało za stosowne zająć się tą sprawą. Każda więc strona poszkodowana, tak rozwiedziony ex-małżonek, jak ex-małżonka, mają prawo żądać odszkodowania od strony przeciwnej.

Odszkodowanie to, zwane „balsamem serdecznym", goić ma rany zadane sercu.

A wysoko cenią swe „złamane serca" Amerykanie, jeśli zważywszy, że według obliczeń przeciętnych, sumy wydane na ów „balsam" osiągają w Stanach Zjednoczonych pokaźną wysokość trzech miliardów dolarów na rok. Obliczono, że 1,800.000 ludzi obciążonych jest tym ciężarem leczenia „złamanego serca". W średnim wyniku wynosi to 15 dolarów tygodniowo.

Dużo serc złamanych liczy Ameryka i wątpliwe, czy „balsam serdeczny" potrafi je uzdrowić.

Kącik dla pań

Bielizna pani, jeśli tym starym, szorstkim słowem nadal nazywać można te delikatne cacka z cudownych materiałów (crepe satin, crepe fleure, georgette, batyst) o pastelowych kolorach (różowy, blado niebieski, blado zielony, morelowy i ewent. biały) jest najważniejszą częścią garderoby eleganckiej pani.

Kreacje te suto są przybierane haftem, aplikacją, prawdziwymi cienkimi koronkami, plisowaniem. Dessous są zwykle bardzo krótkie, składają się przeważnie z jednej całości, czasami z dwóch części. Nie powinny pogrubiać sylwetki lub krępować ruchy (co ważnym jest zwłaszcza u sportmenek).

Równie luksusowo, z tych samych materiałów wykonywane bywają ranne narzuty na nocne koszule.

TRYBUNA SPORTOWA

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE świata w r. 1938

PODZIAŁ RUND ELIMINACYJNYCH

W związku z rozpoczynającymi się w przyszłym roku mistrzostwami piłkarskimi świata, trzecimi z rzędu, dokonano już podziału rund eliminacyjnych. W mistrzostwach weźmie udział 16 krajów, podzielonych na 12 grup. Z trzech grup wchodzą do ostatniej rundy po 2 drużyny, z 8-miu grup po 1 drużynie wraz z Włochami i Francją, które jako obrońca ostatniego tytułu mistrzowskiego, wzgl. jako organizator obecnych mistrzostw, wchodzą automatycznie do końcowych rozgrywek.

W I grupie, z której wchodzą do finałów 2 drużyny, grają Estonia, Finlandia, Niemcy i Szwecja; w grupie II, która również wyłania 2 drużyny, grają Irlandia, Norwegia i Polska (z grupy tej Polska zostanie prawdopodobnie przeniesioną, sprawa ta jednak nie jest jeszcze definitywnie załatwioną). W VIII grupie, także z 2-ma drużynami w finałach, grają Belgia, Holandia i Luksemburg. Z grup: III z Jugosławią, Rumunią, Egiptem tutaj zajdą zmiany z grupą II), IV z Szwajcarją i Portugalią, V z Węgrami, Grecją, Palestyną, VI z Czechosłowacją i Bułgarią, VII z Austrią, Litwą, Łotwą, oraz z grupy azjatyckiej z Japonią i Indiami Holenderskimi wchodzą po 1 drużynie do rozgrywek końcowych. W grupie V eliminacja przeprowadzoną zostanie w ten sposób, że Węgry spotkają się ze zwycięscą meczu Grecja—Palestyna, w grupie VII Austria ze zwycięscą meczu Litwa—Łotwa.

Podczas gdy prawie jewnym jest, że z I grupy zakwalifikują się Niemcy i Szwecja, ta kwestia kwaliifkacji z grupy II jest dotąd zupełnie otwartą. To samo dotyczy grupy III ze względu na prawdopodobne zmiany, jakie w tej grupie zajdą. W grupie IV Szwajcaria wniosła ostatnio protest przeciw przydziałowi do jednej grupy z Portugalią. Z grup V do VII wejdą prawdopodobnie do końcowych rozgrywek Węgry, Czechosłowacja i Austria, z grupy VIII Belgia i Holandia. Listę uczestników końcowych rozgrywek uzupełnią: zwycięsca spotkania eliminacyjnego Japonia—Indie Holenderskie, dalej Francja i Włochy i wreszcie 2 najlepsze drużyny wyłonione z turnieju, rozegranego w Europie, w którym wezmą udział Brazylia, Stany Zjednoczone A. P. oraz Ameryka Środkowa.

Grupa I. ma już ustalone terminy wszystkich spotkań, z wyjątkiem meczu Finlandia—Estonia. Niemcy grają 29 czerwca w Helsingforsie przeciw Finlandii, 27 sierpnia w Rewalu przeciw Estonii i 21 listopada z Szwecją w Hamburgu. Szwedzi „odrobili" już 2 mecze z Finlandią i Estonią, wygrywając, jak wiadomo, pierwszy 4:0, a drugi 7:2.

W grupie II ustalono dotąd tylko jeden termin spotkania między Norwegią a Irlandią, które odbędzie się 3 października w Oslo.

DALSZE ZWYCIĘSTWA JĘDZEJOWSKIEJ

W turnieju o mistrzostwo świata w Wimbledonie Jędrzejowska rozegrała dziś dwa spotkania. W grze pojedynczej pań pokonała Angielkę Southwell w dwóch krótkich setach 6:1 i 6:1, przechodząc w ten sposób do ostatniej szesnastki. Ćwierćfinał rozegra Jędrzejowska z Angielką Stammers, tą samą, którą tak brawurowo pokonała w rozgrywkach o mistrzostwo Londynu w ubiegłą sobotę. W półfinale więc, do którego dojście ma zapewnione, rozegra swe najtrudniejsze spotkanie z Dunką Sperling, by spotkać się w razie zwycięstwa w finale ze zwycięzczynią półfinału Jacobs i Lizana. W grze mieszanej z Amerykaninem Mako Jędrzejowska pokonała dobrą parę angielską David—Pittman w dwóch setach 7:5, 6:4.

W grze pojedynczej panów amerykański Polak Parker-Pajkowski odniósł dziś świetne zwycięstwo nad Prennem w 3-ch setach 6:4, 7:5, 6:2.

Dowodem uznania, jakie mistrzyni polska zyskała sobie świetną grą, jest zaproszenie jakie otrzymała dziś od kapitana drużyny amerykańskiej odwiedzenia Stanów Zjednoczonych w tym roku jako gość Związku Amerykańskiego, by wziąć udział w turnieju o mistrzostwo Ameryki.

Propaganda hitleryzmu w sporcie

„Erster Kattowitzer Schwimmverein", który zbojkotował zawody pływackie Komitetu WF. i PW. na miasto Katowice, mistrzostwa zimowe klasy B i C oraz mistrzostwa drużynowe młodych, zabiega obecnie o zezwolenie na sprowadzenie hitlerowskiej studenckiej drużyny z Berlina.. Hitlerowcy startować mają w Katowicach dnia 4 lipca br.

Poza tym niemieccy pływacy wystąpić mają 3 lipca br. w Bielsku. W tym celu założona została specjalna sekcja pływacka przy DFC. „Sturm".

Charakter obu tych występów sportowych „Studentenmannschaft" z Berlina jest wybitnie polityczny. Władze WF. i PW. na Śląsku ustosunkowały się przychylnie do niemieckich imprez propagandowych. Mamy jednak nadzieję, że centralne władze w Warszawie nie zgodzą się na uprawianie propagandy hitleryzmu na Górnym Śląsku.

Polska przegrała z Belgią w Paryżu

Na międzynarodowym wojskowym turnieju szermierczym w Paryżu, rozpoczęły się we czwartek rozgrywki drużynowe. Pierwsze spotkanie między Polską a Belgią zakończyło się zwycięstwem drużyny belgijskiej w stosunku 5:4. Z Polaków dwa zwycięstwa uzyskał kpt. Szempliński, a po jednym punkcie kpt. Segda i kpt. Suski. W innych spotkaniach Francja wygrała z Holandią 7:2, a Anglia odniosła zwycięstwo nad Węgrami 5:4.

PIERWSZA AUDYCJA WIELKIEGO LETNIEGO KONKURSU RADIOWEGO

W dniu 29 czerwca o godz. 20'30 w ramach Wielkiego Letniego Konkursu Radiowego, od będzie się specjalna audycja, w której wystąpią czterej popularni pieśniarze: Tadeusz Faliszewski, Mieczysław Fogg, Janusz Popławski i Stefan Witas.

Po wysłuchaniu audycji należy ułożyć listę śpiewaków według ich popularności. A więc najbardziej lubianego i popularnego artystę należy umieścić na pierwszym miejscu, na dalszych zaś, w miarę popularności, kolejno pozostałych wykonawców.

W ten sposób z nadesłanych odpowiedzi powstanie lista plebiscytowa ustalona przez wszystkich radiosłuchaczy. Odpowiedzi zgodne z listą plebiscytową lub najbardziej do niej zbliżone, będą wyróżnione przez Sąd Konkursowy cennymi nagrodami.

Dla uczestników Konkursu przeznaczono 500 cennych nagród, a przede wszystkim piękny samochód-limuzynę „Fiat 508", wycieczki morskie okrętami Linii Gdynia—Ameryka, wycieczki do Paryża i wycieczki krajowe Polskiego Biura Podróży Francopol, wycieczki samolotowe Polskich Linii Lotniczych „Lot", 20 superheterodyn i odbiorników radiowych firmy „Philips", „Telefunken", „Era", „Elektrit", „Natawis", „Silesia" oraz Państwowych Zakładów Tele i Radiotechnicznych, 50 nagród książkowych z firmy Trzaska Ewert i Michalski, aparat fotograficzny „Kodak-Regent", jedwabie, drzewa owocowe oraz komplety nici jedwabnych Centralnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku, kupony ubraniowe i koce firmy Leszczków, żelazka elektryczne do prasowania i maszynki do czarnej kawy firmy B-cia Borkowscy, Jerozolimska 6, maszyna do szycia firmy „The Cempisty", zegarki z firmy F. Woroniecki, nagrody firmy „Centra", neseser spółki Polskich Rymarzy i Siodlarzy i wiele cennych i pożytecznych przedmiotów.

Odpowiedzi należy nadsyłać na kartach pocztowych do Polskiego Radia, Warszawa, Mazowiecka 5, podając imię, nazwisko, adres i numer abonamentu.

Aby ułatwić wszystkim radiosłuchaczom udział w Wielkim Letnim Konkursie, audycje konkursowe będą nadane pięciokrotnie, a więc: 29 czerwca, 10 i 24 lipca oraz 14 i 28 sierpnia.

Konkurs dostępny jest dla każdego, kto opłacać będzie abonament radiowy w czerwcu, lipcu i sierpniu. Nowi abonenci, którzy zarejestrują się w czerwcu, również będą do puszczeni do udziału w konkursie.

Jeśli więc kto chce zdobyć darmo samochód lub jedną z naszych 500 cennych nagród — niech weźmie udział w Wielkim Letnim Konkusie Polskiego Radia.

MAŁŻEŃSKIE TEMPO CARRACIOLI

Przed urzędem stanu cywilnego w Csatagnola w pobliżu Lugano odbyła się uroczystość zaślubin słynnego rekordzisty samochodowego Carracioli z panią Alice Trobeck, rodowitą Szwedką.

Niezwłocznie po ceremoniale zaślubin, młoda para podejmowała gości śniadaniem, które trwało wraz z toastem burmistrzowskim 30 minut. Następnie małżonkowie zajęli miejsca w Mercedesie i w rekordowym czasie osiągnęli Paryż a następnie Cherbourg. Tam po spożyciu krótkiego posiłku i zagarażowaniu wozu przeszli na pokład transatlantyka „Bremen". W chwili, gdy Carraciola przybył do swej luksusowej kabiny zahuczały syreny, drgnęły liny przybrzeżne — statek ruszył w podróż do Stanów Zjednoczonych.

Dodać należy, że w podobnie szybkim czasie nastąpiła w sercu Carracioli decyzja poślubienia Szwedki.

Poprostu zatelefonował do Sztokholmu, a otrzymawszy zgodę i błogosławieństwo rodziców Alicji Trobeck, ożenił się z nią i teraz płynie do Nowego Jorku.

HELENA STEPHENS ZNOWU BIJE REKORDY ŚWIATOWE

Mistrzyni olimpijska w biegu na 100 mtr. Helena Stephens na czwartkowym święcie sportowym ustanowiła nowy rekord świata na dystansie 100 yardów wynikiem 10,9 s. Poprzedni rekord światowy na tym dystansie należał do Południowej Afrykanki B. Burke, wynosił 11 sekund, a ustanowiony był w roku 1935 w Pretorii.

Prasa amerykańska pisząc o nowym rekordzie „Dziewczyny z Futtonu", podaje, że: „Stephens jest znowu najszybszą kobietą świata".

BIBLIA GUTENBERGA NA LICYTACJI

W jednym z londyńskich domów licytacyjnych Sotherby odbyła się w poniedziałek sprzedaż bezcennej biblii Gutenberga. Licytowano okazały egzemplarz pochodzący z roku 1455. Udział w licytacji wzięła poważna grupa reflektantów, wśród której nie brakło przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Japonii i Australii

Z prawa pierwokupu zrezygnowało British Muzeum, wobec czego biblia za cenę 15.000 funtów szterlingów dostała się w ręce pewnego amerykańskiego zamiłowanego badacza i zbieracza białych kruków.

Reflektorem przez Polskę

W czasie burzy we wsi Strzyżowice poniósł śmierć od pioruna 27-letni Edward Strzeszek, który schronił się przed burzą pod drzewo. W tej samej chwili piorun uderzył w zagrodę Jana Krawczyka, zabijając krowę. W domu wieśniaka Konstantego Flaka piorun powybijał szyby.

W domu gajowego Józefa Rabsztyna w Górze Siewierskiej wydarzył się tragiczny wypadek. Służący gajowego 17-letni Stefan Gajdzik podczas manipulowania bronią spowodował wystrzał. Kula ugodziła 2-letniego syna Rabsztyna Ryszarda. Chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

Nad częścią powiatu rybnickiego przeszła nawałnica połączona z wichurą, piorunami i silnym gradem. W południowej części powiatu grad wyrządził poważne szkody na polach. W kilku miejscach pioruny uszkodziły przewody telefoniczne i elektryczne. W Górzycach piorun uderzy w jednopiętrową kamienicę, która stanęła w płomieniach. Ogień strawił pierwsze piętro i część parteru. Na miejsce pożaru przybyły okoliczne straże ogniowe.

W Rybniku-Paruszowcu piorun uderzył w komin przystanku kolejowego, niszcząc część dachu. W tym czasie w poczekalni znajdowało się kilkanaście osób, które jednak nie odniosły żadnego szwanku.

Wczoraj powrócił ze swej pierwszej tegorocznej podróży pełnomorskiej harcerski szkuner „Zawisza Czarny". Na pokładzie statku znajdowało się prócz załogi harcerskiej 26 oficerów wojsk polskich, którzy przeszli na „Zawiszy" przeszkolenie żeglarskie.

BUŁGARSKIE METRO

W Sofii — stolicy Bułgarii, rozważany jest projekt wybudowania kolei podziemnej. Władze wobec narastającego ruchu i wąskich ulic zmuszone są realnie myśleć do przystąpieniu do robót nad założeniem tam pierwszyst linii kolejki podziemnej.

Przygotowany został dokładny plan budowy metra, które w swym biegu uwzględni najruchliwsze arterie miasta. Pierwszy szlak kolejki podziemnej będzie długości 13 klm, wiążąc się ściśle z przystankami autobusowymi i tramwajowymi.

OSTRZEJSZYM JĘZYCZKIEM

Przy telefonie

— Hallo!

— Tu redaktor „Wiedzy"; czy to pan prof. Obalski?

— Tak jest.

— Proszę pana, potrzebny nam jest artykuł o Nibelungach.

— O jakich niedołęgach?

— O ni- be- lun- gach!

— Ale co o Niederlandach?

— Proszę słuchać; wyraźnie mówię — o ni- ni- be- be- lun- lun- gach- gach.

— Panie redaktorze, dlaczego pan się jąka?

— Panie profesorze, na litość Boską! Nie czas na żarty; czy może pan napisać coś o Nibelungach?

— Kiedy nie rozumiem o czym; powiedz pan literami.

— Nibelungi; n — jak... no jak Nibelungi...

— Aha, rozumiem, n — jak Nibelungi; dalej...

— Niech pana szlag trafi!!!

Ben Cwał.

TRENER STEPP NA ŚLĄSKU

W sobotę bawił będzie w Bielsku, a w niedzielę w Katowicach amerykański trener Polskiego Związku Pływackiego H. Stepp. Celem przyjazdu trenera jest zaznajomienie się z poziomem pływaków śląskich, którzy od połowy lipca zgrupowani zostaną w obozie treningowym pod kierunkiem Steppa.

W niedzielę w Katowicach zawody czołowych pływaków śląskich odbędą się w ramach zawodów pływackich sokołów.

Oświadczenie p. Olchy w sprawie Czuchnowskiego

W związku z notatką kronikarską p. t.: „Czuchnowski skarży o plagiat", która ukazała się na łamach „Kr. K. Wiecz." (z dn. 18 czerwca br.) — zgłosił się do naszej redakcji redaktor „Nowej Wsi" znany poeta p. Antoni Mirek-Olcha i złożył w tej sprawie sensacyjne oświadczenie.

— Jako bliski współpracownik i przyjaciel p. Czuchnowskiego — mówi p. Olcha — notatkę Panów przeczytałem z największym zdumieniem! Nic mi bowiem nie wiadomo o plagiacie, który rzekomo popełniłem i stanowczo stwierdzam, że nic podobnego nigdy miejsca nie miało. Z notatki wynika jednak jasno, że p. Czuchnowski rzeczywiście skarży o plagiat Antoniego Mirka, a więc mnie. Nieporozumienie, albo ...nie chcę już tego określać, bo musiałbym użyć bardzo dosadnego słowa! Od roku prawie służę w wojsku i nic nie piszę, ani nie ogłaszam w pismach. W ostatnim roku przed wstąpieniem do wojska, redagując wspólnie z Czuchnowskim „Nową Wieś" dość rzadko pisałem, a wszystko to, co stworzyłem było doskonale znane p. Cz., który zawsze czytał moje utwory przed ogłoszeniem ich gdziekolwiek.

Mam wrażenie, że p. Czuchnowski wyjaśni sam tę przykrą sprawę. Dziwię się, że dotąd jeszcze tego nie uczynił!

KONCERT ŻEŃSKIEGO ZESPOŁU WOKALNEGO

Krakowska Rozgłośnia nadaje w niedzielę dnia 27 bm. o godzinie 22'10—22'50 na fali ogólnopolskiej koncert Żeńskiego Zespołu Wokalnego pod dyr. znanego muzyka krakowskiego Jana Hoffmanna. Usłyszymy duety z oper: „Tytus" W. A. Mozarta, „Lacme" L. Delibesa, przepiękne pieśni na chór żeński Jana Brahmsa, nieznane zupełnie pieśni celtyckie Arnolda Mendelsohna oraz „Kantatę dziecięcą" B. Woytowicza, która spotkała się z wielkim uznaniem krytyki muzycznej. Żeński Zespół Wokalny składa się z solistek: Leokadia Kozerówna, Malwina Kleinerówna, Irena Wiskida, Elza Sękarówna oraz Stanisława Wiśniewska.

Zemsta sprzedawcy na filatelistach

Przed sądem okręgowym w Cieszynie rozegrał się ostatnio proces karny prasowy, który budził niezwykłą sensację w świecie filatelistycznym.

Z odzyskaniem niepodległości Państwo Polskie przejęło w b. dzielnicy austriackiej zaborczą administrację poczty, a wraz z nią także znaczki pocztowe dotychczas przez zaborczy zarząd pocztowy wydawane. Znaczki te zaopatrywano odtąd nadrukiem **„Poczta Polska"**. Z czasem tak przedrukowane znaczki pocztowe i pewne ich rodzaje stawały się rzadkością, były one przez filatelistów krajowych i zagranicznych bardzo poszukiwane, a niektóre z nich doszły do bardzo wysokich cen rynkowych nawet ponad 1.000 zł za 1 sztukę.

Wkrótce potem ukazała się na rynku filatelistycznym znaczna ilość tych znaczków i stąd powstały wątpliwości co do ich autentyczności. Znaczki te oznaczano mianem **„Wydania krakowskiego"**, a puszczał je w obieg Józef Müller emer. starszy kontroler pocztowy w Bielsku. Gdy wśród filatelistów ustaliła się opinia, że te przez Müllera sprzedawane znaczki pocztowe są falsyfikatami i różni specjaliści, teoretycy i badacze filatelistyki w szeregu prac naukowych opinię tę potwierdziły, Józef Müller sam pisemną prośbą zwrócił się w r. 1934 do II Wszechpolskiego Zjazdu Delegatów Stowarzyszeń Filatelistycznych w Polsce o zbadanie i orzeczenie odnośnie autentyczności posiadanych i sprzedawanych przez niego znaczków pocztowych. Wybrana przez ten zjazd Komisja w osobach specjalistów filatelistyki orzekła, że znaczki pocztowe Müllera nie są prawdziwe, posiadają fałszywe naddruki.

Józef Müller, dotknięty tą opinią Komisji i stanowiskiem Rachmanowa odnośnie sprzedawanych przez niego znaczków, postanowił na tych swoich „przeciwnikach" się zemścić.

Wkrótce potem Müller w realizacji takich swoich motywów napisał, oddał do druku i rozpowszechnił odpłatnie dwie broszury, zatytułowane „Trzynaście lat walki o honor i cześć", broszura rewelacyjna i uzupełniająca w sprawie znaczków Poczta Polska wydania krakowskiego.

W obu tych wydawnictwach Józef Müller we formie i treści wysoce uwłaczającej znieważył i obraził członków wspomnianej Komisji prof. Łaszkiewicza i dra Tislowitza z Krakowa oraz Rachmanowa, członka Muzeum przy Min. Poczt i Telegrafów, posługując się w tych inkryminowanych broszurach zmyślonymi faktami i obraźliwymi epitetami celem ich poniżenia w opinii publicznej i narażenia ich na utratę zaufania w ich stanowisku socjalnym i towarzyskim.

Dotknięci tymi wydawnictwami prof. Łaszkiewicz, dr. Tislowitz i Rachmanow wytoczyli Józefowi Müllerowi przed właściwy sąd Okręgowy w Cieszynie proces karnoprasowy o występki zniesławienia i zniewagi.

We wyniku rozprawy sąd skazał oskarżonego Józefa Müllera na karę aresztu przez 4 miesiące, grzywnę 100 zł, zaś za zniesławienie i zniewagę Rachmanowa na areszt przez 5 miesięcy i grzywnę 200 zł na ponoszenie kosztów postępowania i opłat sądowych, a nadto na wniosek oskarżycieli na ogłoszenie wyroku w czasopismach.

Oskarżycieli prof. Łaszkiewicza i dra Tislowitza zastępował adw. dr. Zygmunt Landau, zaś oskarżyciela Rachmanowa adwokat dr. Goldblatt, obaj z Krakowa.

Rozprawom przysłuchiwały się tłumy publiczności.

WYŚCIG NA DUNAJU KU CZCI KRÓLA JANA III

Z inicjatywy Tow. Polsko-Węgierskiego w Budapeszcie, odbędzie się w przyszłą niedzielę, na pamiątkę marszu króla Jana Sobieskiego z Esztergom do Budapesztu, wyścig wioślarski na Dunaju na wymienionej trasie. Dystans Esztergom—Budapeszt wynosi 72 km. Wyścig wywołał w węgierskich kołach sportowych żywe zainteresowanie.

Niesłychane wystąpienie niemieckiego pisemka wychodzącego w Polsce

Starostwo morskie w Wejherowie zajęło cały nakład dodatku „Pucker Zeitung" pt. „Das Leben im Bild".

Pisemko to zamieściło fotografię, na której znajdowała się mapa, z uwidocznieniem w granicach Rzeszy Niemieckiej Pomorza, Poznańskiego, oraz Górnego Śląska. „Das Leben im Bild" zostało wraz z pismem „Pucker Zeitung" rozrzucone w zwiększonym nakładzie po całym Pomorzu. Sąd grodzki w Pucku na wniosek prokuratora zatwierdził konfiskatę.

O utrzymanie spokoju w mieście

Zarząd miejski zwraca uwagę na niekulturalne postępowanie pewnej części abonentów radiowych, którzy — nie licząc się z porą dnia — odbierają audycje radiowe na pełną siłę głośnika. Ponieważ stanowi to wykroczenie z par. 7 regulaminu porządku domowego (zakłócenie spokoju domowego w wyższym stopniu) Zarząd miejski wzywa dotyczących abonentów radiowych, aby zaniechali tego rodzaju postępowania. Zażalenia w powyższej sprawie należy kierować do Zarządu miejskiego (Wydział Administracji Ogólnej) w Krakowie, podając dokładnie imię, nazwisko i adres osoby, zakłócającej spokój domowy.

Zmiana dnia targowego z powodu święta

Wobec przypadającego we wtorek dnia 29 czerwca 1937 r. uroczystego Święta odbędzie się zwyczajny targ na placach targowych, targ na bydło rzeźne i nierogaciznę na Centralnej Targowicy Miejskiej oraz targ na konie i drzewo na Targowicy na Zabłociu we **środę dnia 30 czerwca 1937 r.**

Wydawca: Małopolskie Towarzystwo Wydawnicze. Spółka z o. o. Redaktor odpowiedzialny: Józef Biskupski. Drukarnia „Monopol" w Krakowie.